

MIECZYŚLAW WRZOSEK

Warszawa

**AKTYWNOŚĆ POLAKÓW I POLSKI RUCH WOJSKOWY  
PRZED WYBUCEM PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ  
(1908–1914)**

**Pierwszy okres działalności 1908–1911**

Napięcie narastające w stosunkach między głównymi państwami europejskimi budziło zrozumiałe zainteresowanie Polaków, ponieważ nie było żadnych wątpliwości, że konfrontacja zbrojna Niemiec i Austro-Węgier z Rosją rozegra się przede wszystkim na ziemiach polskich. Niosło to wielkie obawy, ale jednocześnie rokowało poważną szansę dla sprawy polskiej, wyrugowanej po klęsce powstania styczniowego z areny międzynarodowej i zepchniętej do roli wewnętrznego problemu mocarstw rozbiorowych. Pojawiła się uzasadniona nadzieja, że nastąpi jakieś rozwiązanie kwestii polskiej. Na postawę społeczeństwa polskiego, szczególnie w zaborze rosyjskim, w sposób znaczący rzutowały ponadto świeże wydarzenia rewolucji lat 1905–1907. Zauważalne stało się więc ożywienie polityczne i zaczęły narastać namiętne spory na temat możliwości zwycięstwa jednego czy drugiego bloku zwaśnionych państw. Zastanawiano się też, jakie korzyści mogą wyniknąć z tych zwycięstw dla sprawy polskiej. Społeczeństwo polskie stanęło zatem wobec konieczności określenia swego stanowiska w narastającym konflikcie. W ten sposób zrodził się wówczas głośny spór o tak zwane orientacje. Jedne ugrupowania zaczęły wiązać losy sprawy polskiej z Austro-Węgrami, inne zaś szukały dla niej szans we współdziałaniu z Rosją. Zmalało natężenie rozgrywek uzależnionych od poglądów związanych z kwestiami społecznymi i polityczną rywalizacją sił partyjnych, bo istot-

ną rolę zaczęło odgrywać poszukiwanie dróg i metod rozwiązywania sprawy polskiej<sup>1</sup>.

Argumentację programów orientacyjnych paraliżowały realia ówczesnej sytuacji Polaków. Najkorzystniej układała się ona w Galicji, której ludność korzystała z szerokich swobód autonomicznych. Mogło to przemawiać za przyjęciem orientacji na Austrię. Monarchia habsburska była jednak związana ścisłym sojuszem z Niemcami, prowadzącymi politykę zdecydowanie antypolską. Okoliczność ta przyczyniła się w sposób znaczący do ograniczenia sfery wpływów orientacji proaustriackiej. Powiązanie sprawy polskiej z Rosją mogło natomiast rokować zjednoczenie ziem polskich rozdartych zaborami, ale sytuacja narodowa i polityczna zaboru rosyjskiego nie działała zachęcająco. W obydwu orientacjach tkwiły więc duże niewiadome i poważne niebezpieczeństwa. Obie miały wyraźne mankamenty<sup>2</sup>.

Założenia orientacji, która swoje nadzieje pokładała na współdziałaniu z Rosją, sformułował Roman Dmowski. Głównym wyrazicielem orientacji prorosyjskiej była natomiast nielegalna Liga Narodowa, wspierana przede wszystkim przez ugrupowania mające silną pozycję we wszystkich dzielnicach rozbiorowych i stanowiące łącznie zwarty **obóz wszechpolski**. Chodzi o Stronnicтво Demokratyczno-Narodowe (SDN), działające półjawnie w zaborze rosyjskim i oficjalnie w Galicji, a także o legalne ugrupowania polityczne pruskiej dzielnicy ziem polskich, czyli o Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe i o Narodowe Stronnicтво Ludowe<sup>3</sup>.

Orientacja ta eksponowała niebezpieczeństwo niemieckie i uznawała Rosję za naturalnego sojusznika. Jej zwolennicy deklarowali więc lojalność wobec państwa rosyjskiego oraz poparcie dla tych jego przedsięwzięć, które rokowały wzmocnienie Rosji i podtrzymanie jej potęgi. Oczekiwali w za-

---

<sup>1</sup> J. Molenda, *Piłsudzcycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 29.

<sup>2</sup> A. Garlicki, *U źródeł obozu behwederskiego*, Warszawa 1979, s. 206.

<sup>3</sup> Szerzej o tych sprawach m.in. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I, wydanie drugie. Przedmową do obecnego wydania i komentarzem opatrzył T. Wituch, Warszawa 1989; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. I. Do druku przygotował i wstępem opatrzył Witold Stankiewicz, Warszawa 1989; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej. Okres 1889–1907*, Londyn 1964; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971; J. Molenda, *Piłsudzcycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980; W. Pobóg Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1933; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980; idem, *Roman Dmowski*, Lublin 1988; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907. Koncepcje i próby ich realizacji*, Warszawa 1987.

mian ustępstw dla Królestwa Polskiego, zwłaszcza autonomii w dziedzinie administracji oraz szkolnictwa. Uznawali ponadto sens dążeń mających na celu zmuszenie caratu do rezygnacji z polityki wrogiej narodowi polskiemu, a także podejmowali zabiegi o przychyłność międzynarodowej opinii publicznej dla kwestii polskiej, znajdującej się w stanie zapomnienia. Liczyli też na to, że w razie wojny dojdzie do pokonania Niemiec oraz Austro-Węgier i do zjednoczenia ziem polskich. Ich zespolenie traktowali jako zadanie najważniejsze<sup>4</sup>.

Obóz wszechpolski nie rezygnował z niepodległości w sposób programowy, ale publicznie kwestii tej nie podnosił. Takie postępowanie było uwarunkowane względami taktycznymi i znalazło swoje potwierdzenie podczas poufnego spotkania wiedeńskiego członków Rady Głównej Ligi Narodowej (18–23 kwietnia 1914 roku). Uzgodniono wówczas, między innymi, że: „przedwczesne wysuwanie przez obóz antyniemiecki hasła niepodległości może jedynie odstręczyć Rosję od uniemożliwienia sobie raz na zawsze dobrych stosunków z Niemcami przez odebranie im polskich ich posiadłości”<sup>5</sup>.

Do swego programu usiłował Dmowski pozyskać przychyłność rosyjskich ugrupowań politycznych. Deklarował więc lojalność wobec państwa rosyjskiego oraz poparcie dla tych jego przedsięwzięć, które rokowały wewnętrzne wzmocnienie Rosji i podtrzymywanie jej potęgi. Oczekiwał w zamian ustępstw dla Królestwa Polskiego, zwłaszcza w dziedzinie administracji i szkolnictwa, a nawet swobód autonomicznych lub przynajmniej samorządowych. Liczył też na to, że w razie wojny i pokonania Niemiec oraz Austro-Węgier nastąpi zjednoczenie ziem polskich. Ich zespolenie traktował jako zadanie najważniejsze<sup>6</sup>. Nie rezygnował też obóz Dmowskiego z niepodległości, ale sprawy tej przed pierwszą wojną światową nie podnosił, odkładał ją bowiem na dalszą przyszłość.

Założenia programowe orientacji prorosyjskiej nie znajdowały powszechnej aprobaty społeczeństwa polskiego, na przeszkodzie stała bowiem rusyfikacyjna i antypolska polityka władz rosyjskich, która w okresie po rewolucji lat 1905–1907 przejawiała się posunięciami drastycznymi. Ich poważnym przejawem była najpierw redukcja liczby posłów Królestwa Polskiego, którzy mieli zasiadać w trzeciej rosyjskiej Dumie Państwowej, zastosowa-

---

<sup>4</sup> R. Dmowski, op. cit., s. 42 i n.

<sup>5</sup> S. Grabski, op. cit., s. 241 i n.

<sup>6</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Częstochowa 1937, s. 37 i n.

na po rozwiązaniu poprzedniej dumy na podstawie manifestu wydanego 16 czerwca 1907 roku. Redukcja liczby przedstawicieli Królestwa Polskiego w nowej dumie wynikała natomiast z ogłoszonej jednocześnie nowej ustawy wyborczej<sup>7</sup>. Potem nastąpiły kolejne niekorzystne dla Polaków postanowienia, a mianowicie wydzielenie Chełmszczyzny z granic administracyjnych Królestwa Polskiego w 1912 roku i wykupienie przez rząd rosyjski Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w 1913 roku<sup>8</sup>.

Zgodności poglądów nie było nawet w samym obozie Dmowskiego. Na obszarze Królestwa Polskiego pojawiła się mianowicie wewnętrzna opozycja i doszło najpierw do odejścia kilku wybitniejszych działaczy, a potem jeszcze do wyodrębnienia się z SDN zaboru rosyjskiego grupek różnych pomniejszych ugrupowań politycznych. Największe z nich usiłowało odgrywać rolę partii chłopskiej i od 1912 roku występowało jako Narodowy Związek Chłopski (NZCh). Osłabienie, spowodowane tymi politycznymi secesjami, zostało jednak zneutralizowane, gdy obóz narodowy pozyskał nowych sprzymierzeńców. Rolę taką w zaborze rosyjskim odegrali członkowie Stronnictwa Polityki Realnej, a w zaborze austriackim konserwatywni działacze wschodniogalicyscy zwani podolakami. Duże znaczenie miała również myśl historyczna, reprezentowana między innymi przez tak wybitnych badaczy przeszłości, jak Ignacy Chrzanowski, Jan Karol Kochanowski, Władysław Konopczyński, Maciej Loret, Józef Siemieński, Adam Skałkowski, Adam Szelański i Stanisław Zakrzewski<sup>9</sup>.

Rzecznicy orientacji prorosyjskiej swoją uwagę koncentrowali na sprawach politycznych i nie podejmowali przygotowań natury wojskowej. Kwestia ta była wprawdzie niejednokrotnie przedmiotem poufnych debat, ale zakładanie organizacji zbrojnych do walki przeciw Niemcom oraz Austro-Węgrom uznawano za przedsięwzięcie nierealne, ponieważ miarodajne czynniki rosyjskie były nieprzychylnie usposobione wobec społeczeństwa polskiego. Podjęcie jakichkolwiek polskich militarnych przygotowań w zaborze pruskim było natomiast wykluczone. Możliwości takie istniały tylko w zaborze austriackim, ale na galicyjskich obszarach monarchii Habsburgów militarna

---

<sup>7</sup> Sprawozdanie warszawskiego konsula Austro-Węgier barona Stefana Ugrona dla ministra spraw zagranicznych w Wiedniu hrabiego Aloyosa von Aehrenthala o sytuacji politycznej w Królestwie Polskim, publ. w: *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906–1914*. Dokumenty zebrali i opracowali S. Arski i J. Chudek, Warszawa 1967, s. 451 i n.

<sup>8</sup> S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1975, s. 459.

<sup>9</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 25 i n.

aktywność zwolenników orientacji prorosyjskiej nie mogła się uzewnętrznić. Przejawiała się natomiast w dyskretnej kurateli nad Drużynami Bartoszo-  
wymi i Polowymi Drużynami „Sokoła”. Polegała także na powściągnięciu  
zapachu towarzyszącego poczynaniom związków i drużyn strzeleckich.

Przeciwstawna orientacja opierała swoje przewidywania na zwycięstwie  
Niemiec i Austro-Węgier. Jej zwolennicy wychodzili z przeświadczenia, że  
działania wojenne między armiami państw rozbiorowych rozegrają się głów-  
nie na ziemiach polskich i przyniosą jakieś zmiany w zakresie ich przynależ-  
ności państwowej. Liczyli się z możliwością zagarnięcia terytorium Królestwa  
Polskiego przez Niemcy, albo z jego podziałem między Niemcy i Austro-Wę-  
gry. Obie ewentualności traktowali jako rozwiązanie dla narodu polskiego  
nadzwyczaj niekorzystne. W ich przewidywaniach dominowała jednak na-  
dzieja, że uda się uniknąć tak niepomyślnych rozstrzygnięć, a swoją ufność  
opierali na aktywności społeczeństwa polskiego. Główną uwagę koncentro-  
wali więc na dążeniach do połączenia Królestwa Polskiego z Galicją i pra-  
gnęli, aby na tych obszarach powstało państwo polskie jako część monarchii  
Habsburgów. Liczyli więc na tak zwane rozwiązanie austro-polskie, okre-  
ślane również jako rozstrzygnięcie trialistyczne, a zatem na przekształcenie  
dwupaństwowej monarchii austro-węgierskiej w trójpaństwową austro-wę-  
giersko-polską. Takie rozwiązanie pojmowali jako zasadniczy cel orientacji  
proaustriackiej. Założenia te nie pokrywały się jednak z koncepcjami polity-  
ków austriackich, a jeszcze bardziej sprzeczne były z poglądami węgierskich  
działaczy państwowych, zwłaszcza z zapatrywaniami premiera rządu wę-  
gierskiego Stefana Tiszy. Rzecznicy orientacji na Austrię nie zdawali sobie  
dostatecznie sprawy z tych bardzo istotnych przeszkód i sądzili, że dodat-  
kowy, ochotniczy wysiłek Polaków w przewidywanym konflikcie zbrojnym  
zadecduje o ich przezwycięzeniu<sup>10</sup>.

Zwolennicy rozwiązania austro-polskiego dostrzegali oczywiście w jego  
założeniach pewien dość poważny mankament. Wynikał on z konieczności  
poświęcenia losu Polaków całej pruskiej dzielnicy ziem polskich, to znaczy  
obszaru kolejnych zaborów, a także Górnego Śląska, odebranego Austrii  
w wyniku dwóch wojen śląskich i wojny siedmioletniej, w latach 1740–1763.  
Usprawiedliwienia dla siebie szukali w przeświadczeniu, któremu dał wyraz  
gorący rzecznik orientacji proaustriackiej Konstanty Srokowski, gdy stwier-  
dził: „W ówczesnych warunkach nie było kombinacji dającej się rozumnie

---

<sup>10</sup> E. Lukinich, *Stanowisko rządu węgierskiego wobec kwestii polskiej w pierwszych  
latach wojny światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1938, t. LII, z. 4, s. 614 i n.

pomyśleć, w której by uwolnienie Polaków z niewoli przynajmniej jednego zaborcy i położenie fundamentów pod państwowość polską było możliwe do osiągnięcia bez większych lub mniejszych ofiar”<sup>11</sup>. Zwolennicy orientacji na Austrię liczyli zresztą na to, że w przyszłości, w dogodniejszej sytuacji dziejowej, wyłoni się jeszcze szansa i dla Polaków żyjących w granicach Rzeszy Niemieckiej. Główną uwagę koncentrowali zatem na dążeniu do zespolenia Królestwa Polskiego z Galicją i myśleli o odbudowie państwowości polskiej pod berłem Habsburgów.

Czołową rolę w obozie zwolenników orientacji na Austrię odgrywały działacze dwóch ugrupowań politycznych, które utrzymywały ster władzy w autonomicznej Galicji. Były to: zachodnio-galicyski, czyli krakowski odłam konserwatystów, określanych popularnie mianem stańczyków, i Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Wpływy konserwatystów krakowskich i demokratów miały jednak ograniczony zasięg. Były ugruntowane zwłaszcza w zachodniej części zaboru austriackiego. Zwolennicy orientacji na Austrię, którym konserwatyści krakowscy i demokraci przewodzili, znajdowali oparcie w sferach ziemiańskich zachodniej Galicji, w inteligenckich środowiskach Galicji i Królestwa Polskiego, a także częściowo na wsi galicyjskiej.

Sprzymierzeńcami stańczyków i demokratów w sporze o orientację były następujące ugrupowania: Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), Polskie Stronnictwo Ludowe Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców, Polskie Stronnictwo Postępowe, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska (PPSD) oraz Polska Partia Socjalistyczna, używająca do czasu obrad II Zjazdu (sierpień 1909 roku) dodatkowego określenia „Fracja Rewolucyjna”. Rzecznicy tej orientacji nie stanowili obozu wewnętrznie spójnego. Jego część zasadnicza, skupiona wokół konserwatystów krakowskich i demokratów, uważała związek z monarchią habsburską za kamień węgielny swoich założeń politycznych.

Kształtował się jednak w tym obozie i drugi ośrodek polityczny. Był on również nastawiony zdecydowanie przeciw Rosji, ale związek z Austrią traktował tylko jako konieczność taktyczną. Eksponował natomiast program niepodległościowy. Sformułowania tego programu, ujmowane w sposób bardzo ogólnikowy, pomijały drażliwe kwestie terytorialnego kształtu niepodległej Polski. Podejście takie było uwarunkowane świadomością, że w dą-

---

<sup>11</sup> K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 47.

zeniach opartych przy organizowaniu państwa na wsparciu Austro-Węgier i Niemiec, państwa odbudowywanego na ziemiach należących do Rosji, nie można eksponować roszczeń terytorialnych w odniesieniu do obszarów pruskiej dzielnicy ziem polskich, to znaczy Górnego Śląska, Wielkopolski, Kujaw i Pomorza, czyli ziem zagarniętych przez Prusy<sup>12</sup>. Z niepodległościowym środowiskiem obozu zwolenników orientacji na Austrię związane były polityczno-wojskowe koncepcje Józefa Piłsudskiego. Ich analiza wchodzi już w zakres rozważań natury wojskowej i potrzebuje odrębnego ujęcia. Szerzego omówienia nie wymaga natomiast stosunek społeczeństwa polskiego do sporu o orientacje w pruskiej dzielnicy ziem polskich, ponieważ dominującą rolę w zaborze pruskim odgrywali zwolennicy obozu Dmowskiego, a na Górnym Śląsku rolę czołowego działacza w listopadzie 1910 roku utracił Wojciech Korfanty. Dawną pozycję próbował tam odzyskać Adam Napieralski, który koncentrował się na sprawach lokalnych, musiał się liczyć jednak z silnymi wpływami katolickiej partii niemieckiej, czyli Centrum. Spór o tak zwane orientacje na Górnym Śląsku się nie toczył<sup>13</sup>. Rozbieżność stanowisk w sporach o orientacje utrzymywała się pomimo prób podejmowanych na rzecz ich ujednoczenia<sup>14</sup>.

Oprócz tych partii i stronnictw, które opowiadały się za koncepcjami jednej z dwu orientacji, aktywną działalność polityczną, opartą na jeszcze innych założeniach programowych, rozwijały Polska Partia Socjalistyczna – Lewica (PPS-Lewica) oraz Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Obie te partie zrzeszały w istocie zwolenników idei komunistycznych.

Idea walki zbrojnej o niepodległość, wykreślona z programów politycznych społeczeństwa polskiego po tragicznych wydarzeniach powstania styczniowego, w ósmym dziesięcioleciu XIX wieku zaczęła się odradzać. Przyczynił się do tego pułkownik Zygmunt Miłkowski (Teodor Tomasz Jeż), który był zasłużonym działaczem polityczno-narodowym, a także znanym pisarzem i publicystą. W sytuacji skomplikowanej tak zwanym kryzysem bułgarskim lat 1885–1887 i wzrostem napięcia w stosunkach austriacko-rosyjskich wydał on głośną broszurę polityczną *Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie Na-*

<sup>12</sup> A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 207.

<sup>13</sup> M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 138–144.

<sup>14</sup> Sprawa ta będzie jeszcze poruszana w dalszych fragmentach niniejszego opracowania.

rodowym<sup>15</sup>. Dowodził w niej, że obrona bierna, oparta na tak zwanej pracy organicznej i lojalizmie, czy też na ugodzie z zaborcami, jest chybiona. Nie opowiadał się wprawdzie ani za rychłym wybuchem powstania, ani za bezpośrednimi do niego przygotowaniami, ale ukazywał konieczność czynnego reagowania na prześladowania i gwałty. Postulował też konieczność gromadzenia funduszy przeznaczonych na potrzeby walki zbrojnej, którą będzie można podjąć w stosownej sytuacji, a także uwzględniał konieczność powołania Skarbu Narodowego.

Nosicielami idei walki zbrojnej była również część działaczy polskiego ruchu socjalistycznego. Na ich czoło wysuwał się Piłsudski. Należał on do ścisłego grona przywódców PPS, chociaż sprawa identyfikacji jego poglądów z rzeczywistą ideologią socjalistyczną stanowi przedmiot sporów i kontrowersji. Jest natomiast faktem bezspornym, że w działalności politycznej zaprzętała go od początku głównie myśl walki o niepodległość. Za jej kulminacyjny etap uważał powstanie zbrojne przeciw Rosji. Szans takiego wystąpienia dopatrywał się w konflikcie zbrojnym państwa rosyjskiego, uwzględniał bowiem doświadczenia wynikające z wojny rosyjsko-japońskiej, która wpływała tak skutecznie na rozwój wydarzeń związanych z narastaniem wybuchu rewolucji lat 1905–1907. Nie przejawiał Piłsudski natomiast dążenia do oparcia powstańczego zrywu na rewolucji społecznej w Rosji. Ówczesna sytuacja w imperium carskim spowodowała jednak zaangażowanie Piłsudskiego w walkę z rosyjskimi siłami zbrojnymi i policyjnymi, co uwidoczniły działania Organizacji Bojowej PPS. Zasadniczy cel walki, którą już wówczas prowadził, stanowiła odbudowa niepodległego państwa polskiego.

W wyniku przemyśleń, związanych z rozwojem wydarzeń rewolucji lat 1905–1907 na ziemiach polskich, utwierdził się w przeświadczeniu, że rewolucja społeczna z charakterystycznymi dla niej formami walki masowej, z demonstracjami i strajkami, a nawet z takimi zbrojnymi akcjami, jakie podejmowała Organizacja Bojowa PPS, nie zwiększy szans odzyskania niepodległości. Dostrzegał je natomiast w powstaniu zbrojnym, wywołanym podczas konfliktu militarne Rosji z pozostałymi państwami rozbiorowymi i uwzględniał potrzebę zaangażowania w tym celu „wszystkich sił społecznych” narodu polskiego, o czym pisał 1 listopada 1906 roku na łamach pierwszego numeru socjalistycznej „Trybuny”. Oznaczało to zamiar wykorzystania w działaniach zbrojnych szerszej bazy społecznej. Takie zamysły

---

<sup>15</sup> Z. Miłkowski, *Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym*, Paryż 1887.



odnosiły się jednak do przyszłości nieco dalszej, a podczas wydarzeń rewolucji lat 1905–1907 chodziło mu o przekształcenie sił Organizacji Bojowej PPS w zaczątek kadr rodzimej siły zbrojnej.

W swoich zamysłach wojskowo-organizacyjnych szczególną uwagę kierował więc ku sprawom związanym z militarnym wyszkoleniem członków Organizacji Bojowej, a także z jej uzbrojeniem i wyposażeniem. Z tych rozważań wyłaniał się plan walki zbrojnej, w którym kładł nacisk na konieczność paraliżowania takich newralgicznych elementów maszyny wojskowej przeciwnika, jak system łączności telefonicznej i telegraficznej, sieć komunikacyjna, mosty, środki transportu, magazyny broni, amunicji i żywności. Jako obiekty uderzeń brał też pod uwagę instytucje rządowe i urzędy terenowe. Widział również potrzebę eliminowania przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych przeciwnika. Z wykazu ważniejszych dla niego obiektów i analizy sił oraz środków, jakimi dysponowała armia rosyjska, wynika, że w swych planach nawiązywał do metod stosowanych podczas rewolucji lat 1905–1907. Dowodzą tego plany i programy szkolenia, realizowane w tajnych szkołach Organizacji Bojowej i na kursach kół milicyjnych PPS<sup>16</sup>.

Realizacja dość rozległych zamysłów wojskowo-organizacyjnych, jakie snuł Piłsudski, wymagała znacznych środków finansowych oraz materiałowych. Nasuwała się więc potrzeba odpowiedniego wsparcia i Piłsudski postanowił szukać go w Austrii. Decyzję w tej sprawie powziął zapewne jesienią 1906 roku, a do pierwszego kontaktu Piłsudskiego z przedstawicielem austro-węgierskich czynników wojskowych doszło 29 września 1906 roku. To poufne spotkanie odbywało się w pomieszczeniach twierdzy Przemyśl. Po stronie polskiej, oprócz Józefa Piłsudskiego, uczestniczył doktor Witold Jodko-Narkiewicz, a ich głównym rozmówcą był szef sztabu X Korpusu armii austro-węgierskiej, pułkownik Franz Kanik.

Podczas tej rozmowy były obecne ponadto cztery osoby, a mianowicie: nadkomisarz lwowskiej placówki Straży Skarbowej Józef Czernecki, przydzielony jako porucznik rezerwy do austriackiego wywiadu wojskowego i ziemianin oraz przemysławiec Józef Weiser z Sassowa pod Złoczowem, a także dwaj nieznanymi z nazwiska oficerowie austriackiego wywiadu wojskowego. Pułkownik Kanik w swoim raporcie przeznaczonym dla szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego feldzeugmeistra (odpowiednik generała broni w wojskach technicznych) Friedricha Becka Rzikowsky'ego suponował, że

---

<sup>16</sup> J. Molenda, *Piłsudzczyca a narodowi demokraci...*, s. 43–45.

Weiser był tą osobą, za pośrednictwem której doszło do spotkania. Ponadto pułkownik Kanik podaje w swoim raporcie, że Piłsudski, wspomagany przez doktora Jodkę, zaproponował „usługi wywiadowcze wszelkiego rodzaju przeciwko Rosji w zamian za pewne wzajemne usługi z naszej strony (chodzi o stronę austriacką – M.W.). Chodziło konkretnie o poparcie walki przeciwko rządowi rosyjskiemu”, a mianowicie o „ułatwienie nabywania broni, tolerowanie tajnych składów broni i agentów partyjnych w Galicji”, a także o „niestosowanie represji wobec rezerwistów austriackich, którzy brali udział w walce przeciwko Rosji i wobec rewolucjonistów w przypadku ewentualnej interwencji naszej monarchii (wzmianka dotyczy Austro-Węgier – M.W.)”. Z zapewnień rozmówców Kanika ponadto wynikało, że PPS ma „podobno” w Kongresówce 70 000 uzbrojonych ludzi, a w razie otwartej walki potrafi wystawić do 200 000”. Pułkownik Kanik stwierdził również: „Aby się możliwie dużo dowiedzieć, wysłuchałem obu panów aż do końca, nie wypowiadając jednak mego zdania”<sup>17</sup>.

Propozycje Piłsudskiego mogły rokować napływ cennych informacji i winny mieć sporą wartość dla Austro-Węgier, ale monarchia habsburska nie była zainteresowana zmianami sytuacji na obszarze ziem polskich. Przyjęcie propozycji, z którą wystąpili działacze PPS, nie spotkało się z odpowiednim zainteresowaniem austro-węgierskiego wywiadu wojskowego<sup>18</sup>. Przebieg tego spotkania i przeprowadzonej rozmowy mógł być znany rosyjskiemu wywiadowi wojskowemu, bo inny dokument, sporządzony w styczniu 1914 roku, zawiera supozycję, z której wynika wyraźnie, że Józef Czernecki działał jako agent rosyjskiej Ochrony i w 1912 roku uciekł rzekomo z Galicji do Kijowa<sup>19</sup>. Pomimo odmownego stanowiska austro-węgierskiego wywiadu wojskowego istniała jednak w Galicji częściowa możliwość podejmowania prac organizacyjno-wojskowych, prowadzonych początkowo w tajnych kółkach milicyjnych PPS-Frakcji. Jej rozwijaniu sprzyjało zwłaszcza duże ożywienie polityczne, podsycane napływem młodzieży polskiej z zaboru ro-

---

<sup>17</sup> Raport szefa sztabu X Korpusu w Przemyślu pułkownika Franza Kanika z 10 października 1906 roku, publ. w: *Galicyjska działalność...*, s. 19 i n. (fotokopia), s. 443 i n., tłumaczenie tekstu fotokopii na język polski; por. także: A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 125.

<sup>18</sup> Pismo szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego generała Friedricha von Becka do Ministerstwa Wojny w Wiedniu z informacją o tym, że pułkownik Kanik otrzymał polecenie, aby nie wdawał się w dalsze rozmowy z przedstawicielami PPS, publ.: *ibidem*, s. 444 i n.

<sup>19</sup> Notatka z dziennika podawczego austro-węgierskiego Ministerstwa Wojny, sporządzona około 20 stycznia 1914 roku, publ.: *ibidem*, s. 613.

syjskiego, bojkotującej tam rosyjskie szkoły średnie oraz wyższe i szukającej możliwości wykształcenia w uczelniach galicyjskich<sup>20</sup>.

Przejawem ożywienia politycznego polskich środowisk młodzieżowych Galicji był zwłaszcza ruch patriotyczny, inspirowany przez czasopismo „Promień”, które ukazywało się we Lwowie od 1899 roku. Ruch ten rozpowszechnił się stopniowo na obszar całej Galicji. W okresie rewolucji lat 1905–1907 „promieniści” kontaktowali się z Organizacją Bojową PPS, ale nie brali bezpośredniego udziału w walce prowadzonej przez partię socjalistyczną. Przyczynili się natomiast do powstania grup konspiracyjnych o charakterze wojskowym lub polityczno-etycznym. Od 1904 roku działała organizacja „Nieprzejednanych”, funkcjonująca pod kierunkiem studenta Politechniki Lwowskiej Ignacego Lubicza-Sadowskiego. Rywalizowała z nią grupa skupiona wokół czasopisma „Odrodzenie”, w której czołową rolę odgrywał Władysław Sikorski, również student tej lwowskiej uczelni<sup>21</sup>.

Szerzej zakrojone przygotowania organizacyjno-wojskowe, jak wiadomo, wymagały jednak znacznych środków materialnych i materiałowych. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady listopada 1907 roku Józef Weiser, występując w imieniu PPS, ponowił próbę nawiązania kontaktów z austro-węgierskimi czynnikami wojskowymi. Usiłował to czynić za pośrednictwem kapitana Jana Nowaka, który jako oficer austro-węgierskiego Sztabu Generalnego był przydzielony do Biura Ewidencyjnego (określenie dotyczące instancji wywiadu wojskowego – M.W.). Chodziło o to, aby mu „umożliwić spotkanie z miarodajną osobistością wojskową, którą chciałby poinformować o celach i obecnym stanie organizacji partyjnej”<sup>22</sup>. Wiadomość o tym dotarła drogą służbową aż do nowego szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego, generała Franza Conrada von Hötzendorfa, który odmówił. Informację o tym przekazał swojemu zastępcy generałowi Rudolfowi Langnerowi, który za pośrednictwem szefa Biura Ewidencyjnego poinstruował kapitana Nowaka, co winien przekazać w odpowiedzi przedstawicielowi PPS. Miał on „poinformować przy sposobności Weisera, że ani c.k. minister wojny, ani

<sup>20</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 27.

<sup>21</sup> S. Lewenstein, *Młodzież promienista w Galicji*, „Niepodległość” 1934, t. X, lipiec – grudzień, s. 185; I. Lubicz-Sadowski, *Tajna organizacja wojskowa „Nieprzejednanych”*, „Panteon Polski” 1928, nr 41, s. 1; M. Kukiel, *Dzieje Polski poróżbione 1795–1921*, Londyn 1961, s. 467; W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 20.

<sup>22</sup> Pismo szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego generała Franza Conrada von Hötzendorfa do Ministerstwa Wojny w Wiedniu o odmowie nawiązania kontaktów z PPS. Publ. w: *Galicyjska działalność...*, s. 456.

szef Sztabu Generalnego nie są w stanie przyjąć jakiegokolwiek organu partii”. Stanowisko swoje generał von Hötendorf uzasadniał tym, że „do celów Polskiej Partii Socjalistycznej należy najprawdopodobniej antymilitaryzm, który choć przede wszystkim zwrócony przeciw Rosji, mógłby się rozszerzyć również na nasze terytorium...”. Generał von Hötendorf dysponował bez wątpienia dość dokładnymi informacjami o ideologicznych założeniach PPS, a używając określenia „antymilitaryzm” mógł mieć na myśli obawę, że siła zbrojna, którą PPS chciała organizować, w odpowiedniej sytuacji zwróci się także przeciw Austrii.

Sytuacja uwarunkowana negatywnym stanowiskiem austro-węgierskich czynników wojskowych wobec propozycji PPS nie doprowadziła jednak do zaniku organizacyjno-wojskowej aktywności Polaków w Galicji. Ta aktywność utrzymywała się, chociaż Piłsudski swoją uwagę koncentrował wtedy na sprawach związanych z akcjami zbrojnymi Organizacji Bojowej PPS w zaborze rosyjskim. Komendantowi Organizacji Bojowej chodziło głównie o zdobycie środków finansowych, przeznaczonych na szerzej pomyślaną działalność organizacyjno-wojskową. W wyniku intensywnej przygotowań, jakie podejmował przez dziewięć miesięcy, doszło do głośnej akcji zbrojnej na rosyjski pociąg pocztowy pod Bezdanami, dokonanej 28 września 1908 roku na północ od Wilna. Był kierownikiem oraz uczestnikiem tej akcji i zdobył znaczną sumę pieniędzy, co pozwoliło mu nie tylko uregulować długi organizacyjne, ale także zabezpieczyć sporą kwotę pieniędzy przeznaczonych na dalszą działalność<sup>23</sup>.

W tym czasie Piłsudski nie był bezpośrednim uczestnikiem galicyjskiej działalności organizacyjno-wojskowej. Na gruncie przygotowanym przez ruch „promienistych”, grupy „nieprzejednanych” i „Odrodzenia”, a także przez kółka milicyjne PPS-Fracji, w końcu czerwca 1908 roku zaczął się jednak kształtować konspiracyjny Związek Walki Czynnej (ZWC). Jego założycielem był inżynier Kazimierz Sosnkowski, wspierany przez Władysława Sikorskiego, Mieczysława Dąbkowskiego, Mariana Kukiela, Zygmunta Bohuszewicza, Jana Jura-Gorzechowskiego<sup>24</sup> i Władysława Jaxę-Rożena, a także przez kilku innych działaczy niepodległościowych i PPS-Fracji.

---

<sup>23</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Tom pierwszy 1864-1914*, Gdańsk 1001, s. 564.

<sup>24</sup> J. Stachiewicz, *Rady Główne Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość” 1934, t. X, s. 43–45; idem, *Początki Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, styczeń – czerwiec, s. 43–59.

ZWC był pomyślany jako apolityczne sprzysiężenie wojskowe, powołane w celu przygotowania kadr przyszłego wojska polskiego. Miał skupiać wszystkich tych, którzy okazywali gotowość uczestnictwa w walce zbrojnej przeciw Rosji o niepodległość Polski. Rozprzestrzeniał swoje wpływy i uzupełniał swoje szeregi metodą indywidualnej agitacji, a w działalności korzystał z pomocy kadr i materialnych zasobów Organizacji Bojowej PPS-Frakcji. Opierał się też na jej doświadczeniach i do nich dostosowywał własne regulaminy oraz zasady szkolenia. Na Organizacji Bojowej wzorował również swoją strukturę wewnętrzną. Naczelną władzę Związku, jak wynikało z przyjętej deklaracji ideowej, stanowił zjazd członków. W okresie między zjazdami działalnością sprzysiężenia kierował Wydział Związku, który w swym pięciosobowym składzie miał Sosnkowskiego, Jaxę-Rożena, Dąbkowskiego, Bohuszewicza i przedstawiciela Organizacji Bojowej PPS – Frakcji. Podstawową jednostką organizacyjną stanowiła „szóstka”; trzy szóstki składały się na „oddział”, a po dwa oddziały zaliczano do „dzielnic”, łączonych w zespoły nazywane „okręgami”. W okresach między zjazdami, zwoływany nie rzadziej niż co trzy miesiące, Deklaracja Ideowa przewidywała posiedzenia Rad ZWC. Uczestniczyli w nich członkowie Wydziału ZWC i kierownicy jego jednostek terytorialnych. Faktycznym przywódcą ZWC był Piłsudski, który miał jednak spore zastrzeżenia do struktury organizacyjnej, a także do zasad szkolenia wojskowego, ale nie inicjował zmian, ponieważ całą uwagę, jak już wiadomo, skupiał na przygotowaniach do akcji bojowej pod Bezdanami.

Zasadnicza zmiana stanowiska austriackich czynników wojskowych w sprawach dotyczących zgody na wspomaganie militarnych poczynań Józefa Piłsudskiego nastąpiła dopiero w październiku 1908 roku, gdy wzrosły napięcia w stosunkach rosyjsko-austriackich po aneksji Bośni i Hercegowiny przez monarchię habsburską. W grę wchodziło też zapewne poszukiwanie sposobu neutralizowania politycznej propagandy rosyjskiej wśród ukraińskiej ludności na obszarach Bukowiny i Rusi Zakarpackiej, a także wśród ludności ukraińskiej, a nawet polskiej na terenie Galicji Wschodniej<sup>25</sup>. Informacja o tej zmianie wynika tylko (!) z zapisu zachowanego w urzędowym dzienniku podawczym, czyli z adnotacji dotyczącej treści pisma, jakie 14 października 1918 roku dotarło do wiedeńskiego Biura Ewidencyjnego od kapitana Gustawa Iszkowskiego z lwowskiego Głównego Ośrodka Wywiadowczego (Hauptkundschaftsstelle, w skrócie HK-Stelle), usytuowa-

---

<sup>25</sup> Przedmowa do: *Galiczyjska działalność...*, s. 6.

nego przy sztabie XI Korpusu armii austro-węgierskiej. Zapis ten jest ujęty w sposób lakoniczny: „R. Polnische Sozialistische Partei. Heranziehen zu Diensten”<sup>26</sup>. (Polska Partia Socjalistyczna. Przyciągnąć do służby – tłumaczenie M.W.). W odniesieniu do tej sprawy dziennik podawczy zawiera ponadto krótką adnotację: „Byłoby dobrze wejść w kontakt z jedną kierowniczą osobistością”<sup>27</sup>. Autor odnotowanego zalecenia miał na myśli oczywiście Józefa Piłsudskiego. W ten sposób rozpoczynało się uzgodnione współdziałanie. W odniesieniu do tej sprawy nie zachował się w dokumentach archiwalnych dokładniejszy zapis. Nasuwa się natomiast przypuszczenie, że osiągnięte uzgodnienia nie zostały obwarowane zapewnieniami dotyczącymi rozwiązania sprawy polskiej. Z dalszego rozwoju wydarzeń wynika, że strona austriacka liczyła głównie na materiały wywiadowcze oraz na działania dywersyjne, zaś Piłsudskiemu chodziło o rozbudowę organizacji wojskowej, o możliwość wyszkolenia wojskowego jej członków, a także o przydział broni.

Od października 1908 roku organizacyjno-wojskowe działania Piłsudskiego wspomagał już wywiad Austro-Węgier<sup>28</sup>. Podstawowymi ekspozyturami tego wywiadu „na Królestwo Polskie i Rosję” były tak zwane Główne Ośrodki Wywiadowcze (HK-Stelle), usytuowane przy dowództwach austro-węgierskich korpusów wojskowych we Lwowie, Przemyślu i Krakowie<sup>29</sup>. Za współpracę z Piłsudskim, który stał na czele PPS, odpowiadał początkowo szef HK-Stelle we Lwowie. Obowiązki te pełnił kapitan Gustaw Iszkowski, który w materiałach źródłowych jest określany jako oficer sztabowy<sup>30</sup>.

W kontaktach służbowych Piłsudski miał dwa tajne pseudonimy. Traktowany jako zasadnicza adnotacja ewidencyjna był kryptonim „Konfident R”. Ten kryptonim obejmował jednak nie tylko Piłsudskiego, ale całą tajną organizację, której siłami Komendant dysponował. Z oczekiwań austriackich czynników wojskowych wynikało mianowicie, „że Piłsud-

---

<sup>26</sup> Treść przesyłki. Publ. tamże: oryginalny zapis w języku niemieckim, s. 40; tłumaczenie Stefana Arskiego i Józefa Chudka na język polski: „Wciągnąć do służby wywiadowczej”. s. 457. Moje tłumaczenie jest częściowo inne.

<sup>27</sup> Adnotacja w dzienniku podawczym z 18 listopada 1908 roku, publ. w: *Galiczyjska działalność...*, s. 457.

<sup>28</sup> R. Świątek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 16.

<sup>29</sup> Tamże, s. 43.

<sup>30</sup> Według ówczesnej nomenklatury określenie „oficer sztabowy”, albo „oficer sztabu generalnego”, oznaczało, że był to „oficer dyplomowany”, czyli absolwent wyższej uczelni wojskowej, albo taki, który ukończył jakieś skrócone kursy organizowane przez wyższą uczelnię wojskową.

ski miał organizować wywiad, sabotaż i powstanie antyrosyjskie w Królestwie Polskim”<sup>31</sup>. Austro-węgierski wywiad wojskowy, reprezentowany we Lwowie przez kapitana Iszkowskiego, działał „za pośrednictwem Piłsudskiego, Sosnkowskiego i ZWC, a także Sławka, jeśli chodzi o HK-Stelle Krakau”<sup>32</sup>.

Austro-węgierskie czynniki wojskowe liczyły więc na współdziałanie wszystkich sił znajdujących się w dyspozycji Piłsudskiego. Oznaczano je w ewidencji kryptonimem „Agent R”. Liczono, że odegrają większą rolę, niż tylko wywiadowczą, bo do realizacji zadań wywiadowczych, czyli ograniczonych zobowiązań wojskowych, mógł wystarczyć specjalny, odpowiednio wyszkolony zespół operacyjny. Wypada więc jeszcze raz zaznaczyć, że Józef Piłsudski był swoistym partnerem austriackich czynników wojskowych, co prawda wówczas jeszcze skromnym. Drugim mianem, pod którym występował w bezpośrednich kontaktach z oficerem odpowiedzialnym za współpracę operacyjną, był pseudonim „Stefan”<sup>33</sup>. Od wiosny 1909 roku kontakt operacyjny z Komendantem podejmował natomiast głównie oficer sztabowy kapitan Józef Rybak. Czynił to do 6 sierpnia 1914 roku<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> R. Świętek, op. cit., s. 652. Ten badacz wysuwa ponadto hipotezę, że austro-węgierskim czynnikiem wojskowym, być może, „...chodziło tylko o tworzenie pozorów takiego powstania, aby wojska rosyjskie ustąpiły poza linię Wisły...”. To przypuszczenie Ryszard Świętek opiera na obawach Aleksandra Krasilnikowa, który do listopada 1909 roku rezydował w Warszawie jako szef rosyjskich służb wywiadowczych na Austro-Węgry, i nie wykluczał tego, że w Królestwie Polskim dojdzie do wybuchu zbrojnego powstania (s. 386). W kontekście tych rozważań Świętek wzmiankuje, że naczelne miejsce w systemie organów wywiadowczych Niemiec zajmowała Sektion III B (Sekcja III B) i dodaje, że właśnie ten wywiad nie tylko kierował swoje zainteresowanie ku sprawom polskiego powstania i dywersji na tyłach armii rosyjskiej, ale występował nawet wobec austro-węgierskich służb specjalnych jako ich inspirator. Takie stwierdzenia mają duże znaczenie badawcze, a jednocześnie potwierdzają wniosek, że Piłsudski i jego tajna organizacja, wbrew temu, co wynikało z kryptonimu odnotowanego w ewidencji, to nie agent, lecz w istocie swoisty partner. Piłsudski był nim rzeczywiście, co potwierdził późniejszy rozwój wydarzeń.

<sup>32</sup> *Pamiętniki generała Rybaka*, Warszawa 1954, s. 52. Ryszard Świętek nie kwestionuje tego, co zawiera ten fragment „Pamiętników generała Rybaka”, czyli wypowiedzi odnotowywanych za zgodą władz więziennych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez Jana Kancewicza i przez niego następnie opublikowanych. Do owych wypowiedzi, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, dotarł Piotr Stawecki i stwierdził znaczną rozbieżność między tym, co zawierają papiery archiwalne, a tym, co zostało opublikowane jako „Pamiętniki generała Rybaka”. Po zapoznaniu się z publikacją papierów archiwalnych Jan Kancewicz w rozmowie z Piotrem Staweckim przyznał, że „pamiętniki” publikował pod presją cenzury. Wspomniane tu rozbieżności nie dotyczą jednak stwierdzeń zamieszczonych na 52 stronie.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>34</sup> Ibidem.

Osoby kontaktujące się z austro-węgierskim wywiadem były wpisywane do odpowiednich rejestrów jako „współpracownicy”, a potocznie nazywano ich na ogół agentami, czyli niezbyt pochlebnie. Nasuwa się tu jednak uzasadnione pytanie, czy w polskich historycznych opracowaniach naukowych wobec osób podejmujących współdziałanie z tak szlachetnych pobudek, jak walka o niepodległość kraju, można stosować tę samą miarę, co do osobników powodujących się korzyściami osobistymi, zwłaszcza finansowymi. Chodzi więc o to, czy w toku historycznych badań naukowych, związanych z walką o niepodległość Polski, można świadomie abstrahować od dążeń do ustalenia charakteru współdziałania.

W tej ważnej kwestii utrzymuje się rozbieżność poglądów. Autorzy niektórych publikacji źródłowych, a także opracowań, opowiadają się za osądem formalnym<sup>35</sup>. Ekspozują w ten sposób stanowisko typowe dla praktyki organów wywiadu, które prowadziły utajnioną ewidencję współpracowników i oczekiwały na wyniki zlecanej im działalności. Postępując w sposób niby rzetelny, wzorowany wszakże na beznamytnym zachowaniu ówczes-

---

<sup>35</sup> Stwierdzenie takie w historiografii polskiej odnosiło się przez długi czas głównie do publikacji budzącej dość powszechną i uzasadnioną odrazę, a przygotowanej przy współudziale Józefa Chudka przez Stefana Arskiego, który w 1950 roku upamiętnił się całą serią niecnych felietonów radiowych, poświęconych chwale komunistycznego oręza północnokoreańskiego, a wygłaszanych codziennie przez kilka tygodni pod ogólnym tytułem: „Legenda prysła w Korei”. Chodzi tu o publikację dokumentów: *Galiczyjska działalność wojskowa Piłsudskiego...*, passim. Do tej osławionej „tradycji” edytorskiej nawiązuje niestety bardzo obszerne i dość świeże opracowanie Ryszarda Świątko. Wymieniony autor włożył wiele wysiłku badawczego w przygotowanie swego opracowania (*Lodowa ściana...*) i w uzasadnienie tezy, że Józef Piłsudski był agentem. Realizację i wynik tego zamysłu badawczego zapowiada już w rozbudowanej części wstępnej. Pisze mianowicie: „Przy Piłsudskim na pierwszy plan wydobywa się motyw, jakimi się kierował, kiedy podejmował współpracę z obcymi wywiadami, rozgrzeszając w podtekście za ten krok i ukrywając **istotę zagadnienia** [...] Nie jest wszakże ważne w jakim celu podejmuje się współpracę. Wszelkie tłumaczenia i usprawiedliwienia mają zawsze przysłonić właściwy obraz. Dla **tajnych służb liczą się praktycznie rezultaty akcji wywiadowczych**. Agentem albo się jest, albo się nie jest. To banalne stwierdzenie najlepiej oddaje **istotę zagadnienia**. Jakie inne określenia można zastosować, gdy ktoś świadomie, na podstawie umowy wykonuje zadanie specjalne na rzecz wywiadu?”. Takie rozumowanie ma logikę. Jego niestosowność wynika jednak z tego, że autor ekspozuje formalny punkt widzenia, a ponadto wypowiada się z pozycji racji stanu zaborczej monarchii. Zasadniczy błąd ujęcia zawartego w tekście przytoczonego tu fragmentu tkwi w niewłaściwym pojmowaniu **istoty zagadnienia**. Dla autora istota tkwi w poszukiwaniu odpowiedzi, czy Piłsudski formalnie był czy nie był agentem. Rozwój wydarzeń dziejowych dowiódł natomiast, że Piłsudski przyczynił się w walnie do odbudowy niepodległego państwa polskiego. Największe znaczenie dla odpowiedniego osądu ma również to, że dzięki Piłsudskiemu polskie przygotowania zbrojne były tolerowane przez rozbiorowe mocarstwo, a materiałowa pomoc tego mocarstwa została spożytkowana nie dla potrzeb osobistych, ale zgodnie z polską racją stanu.



snych funkcjonariuszy obcego wywiadu, spychają zasłużonych bojowników narodowych na pozycje właściwe dla rzeczywistych agentów, podejmujących współpracę z niskich pobudek osobistych. Z dostępnych przekazów materiałowych wynika natomiast, że funkcjonariusze austro-węgierskiego wywiadu do Piłsudskiego odnosili się z estymą i to nawet większą, niż niektórzy polscy badacze historyczni.

Współdziałanie nawiązane jesienią 1908 roku rozwijało się w sposób korzystny dla obu stron. W odniesieniu do kwestii budzących zainteresowanie austro-węgierskich czynników wojskowych wypada zaznaczyć, że uzyskały one możliwość systematycznego napływu raportów, dotyczących rosyjskich sił zbrojnych i militarnego potencjału Rosji. Dzięki wnikliwym badaniom, jakie przeprowadził Ryszard Świątek, wiadomo dokładnie, że otrzymały one łącznie 119 ustnych informacji i aż 389 pisemnych „doniesień”. Tych pisemnych raportów strona polska sporządziła jeszcze więcej, ale 187 przesyłek, zawierających może raczej jakieś informacje cząstkowe, uwzględniane w raportach zasadniczych, przechwyliła poczta rosyjska. Były to zapewne informacje zaszyfrowane, ale Rosjanie mogli je wykorzystywać dla swoich potrzeb, skoro takie przesyłki zatrzymywali.

Korzyści austro-węgierskich czynników wojskowych wynikały również stąd, że współdziałanie z Piłsudskim oraz uzależnionymi od niego tajnymi siłami wynikało głównie ze zgody na to, że ich działalność organizacyjna będzie tolerowana, a także opierało się na obietnicy przydziału uzbrojenia i wyposażenia, ale dopiero wówczas, gdy taką potrzebę przyniesie wybuch militarnego konfliktu z Rosją. Na razie austro-węgierskie czynniki wojskowe zadawały się napływem informacji wywiadowczych. W pierwszych miesiącach 1911 roku strona austro-węgierska uznała potrzebę ustalenia planu współdziałania z ruchem wojskowym organizowanym pod kierunkiem Piłsudskiego na wypadek wybuchu wojny z Rosją. Szkic takiego planu, przygotowanego przez kapitana Iszkowskiego, miał raczej prowizoryczny charakter. Szef HK-Stelle we Lwowie przewidział dwa etapy działań uwzględniających w istocie czynności przygotowawcze. Pierwsza faza czynności miała obejmować ustalenie zasad niszczenia kolei, połączeń drogowych i telegrafów w państwie rosyjskim przez „Konfidenta R”, czyli przez Piłsudskiego oraz siły podlegającej mu organizacji. Uznał ponadto, że należy jeszcze raz omówić i ustalić, gdzie w pierwszej kolejności należy dokonać zniszczeń, a także ustalić sposób przekazywania materiałów wybuchowych oraz termin rozpoczęcia działań destrukcyjnych. Zastrzegął przy tym konieczność ustnego omówienia tych spraw w centralnym Biurze Ewidencyjnym, albo w Biurze Operacyjnym, czyli w siedzibie Sztabu Generalnego, bo sprawa ta, jego

zdaniem, miała szczególne znaczenie. Stwierdzał ponadto, że z wykonawcami powinno dojść do „...bliższego, lecz nie zobowiązującego do niczego kontaktu z wymienionymi w punkcie [pierwszym]”. Chodziło mu zapewne o kontakt z wykonawcami polskimi.

W fazie drugiej czynności przygotowawczych miała nastąpić „ofensywna służba wywiadu”. Chodziło o wypróbowanie systemu łączności i o adresy zagranicznych agentów, znajdujące się w dyspozycji Biura Ewidencyjnego, a także o przeprowadzenie próby kontaktu z tymi współpracownikami. Miały też nastąpić ustne porozumienie z kierownikami wywiadu, czołowymi oficerami żandarmerii i czołowymi komisarzami nadzoru finansowego, w celu ustalenia, czego oczekują w wyniku działań wywiadowczych<sup>36</sup>.

Następnie zaznaczyło się częściowe zacieśnienie współdziałania z austro-węgierskimi czynnikami wojskowymi przez organizację podlegającą Piłsudskiemu. Wiadomo mianowicie, że chodziło o uzgodnienia, do których doszło między kapitanem Iszkowskim a PPS podczas rozmów. „Podjęcie tych rozmów – jak wnioskuje Ryszard Świątek – świadczyło o nawiązaniu z Piłsudskim kontaktu zadaniowego, który oznaczał zapewne polecenie opracowania założeń operacyjnych planu użycia na wypadek wojny z Rosją organizacji »R« w utajonej formie pod postacią ZWC oraz ruchu strzeleckiego.” W sierpniu i wrześniu 1912 roku Piłsudski rzeczywiście przekazał dwa memoriały, których treść nie jest jednak dokładnie znana. Pośrednie potwierdzenie takich wniosków wynika z krótkiej wzmianki występującej w papierach Piłsudskiego<sup>37</sup>.

Intensyfikacja współdziałania organizacji Piłsudskiego z austro-węgierskimi czynnikami wojskowymi zaznaczała się tylko w sprawach wywiadowczych i nie towarzyszyły jej nadal żadne uzgodnienia natury politycznej. Decyzje dotyczące takich działań wywiadowczych, „które ocierały się o kwestie polityczne, rozstrzygał szef Sztabu Generalnego, działającego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych”<sup>38</sup>. Militarne kwestie były więc zaakceptowane przez austro-węgierskie władze wojskowe, „a plany polityczne nie zostały uwzględnione”. W tym czasie Sztab Generalny armii austro-węgierskiej „zamierzał bardziej energicznie wspomagać związki strzeleckie”<sup>39</sup>. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w tych sprawach zajmowało natomiast stanowisko negatywne, co wyraźnie ujawniło zachowanie te-

---

<sup>36</sup> R. Świątek, op. cit., s. 551.

<sup>37</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, Warszawa 1937, s. 339.

<sup>38</sup> R. Świątek, op. cit., s. 585.

<sup>39</sup> Ibidem.

go ministerstwa tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, a potem znalazło swój udokumentowany wyraz w zaleceniach przekazywanych ambasadorom przez ministra Leopolda Berchtolda.

Sfera kontaktów wojskowego wywiadu austro-węgierskiego ze środowiskiem związków strzeleckich stawała się również obiektem ingerencji wywiadu niemieckiego. Niemiecki wywiad wojskowy, występując pod kierunkiem Oddziału III B jako organ niemieckiego Sztabu Generalnego, skierował swoje zainteresowania ku siłom polskiego ruchu wojskowego w myśl umów zawartych z centralą wywiadu austro-węgierskiego, czyli z Biurem Ewidencyjnym. Z tych umów wynikało, że Niemcy, okazując gotowość roztoczenia swojej kurateli nad polskim ruchem wojskowym, zadeklarowały przekazanie austriackim czynnikom wojskowym 60 tysięcy nowoczesnych karabinów przeznaczonych dla polskich organizacji strzeleckich. Ta dostawa miała być dokonana na przełomie lat 1913 i 1914. Jednocześnie zostało złożone zapewnienie, że w lipcu 1914 roku Niemcy prześlą Austriakom dodatkowo 30 tysięcy karabinów oraz 3 miliony sztuk amunicji. Z dokumentów wykorzystanych przez Ryszarda Świętka wynika, że pierwsza część zadeklarowanej dostawy nastąpiła. Austriacy wydali strzelcom Józefa Piłsudskiego jednak tylko 3 tysiące karabinów. Wypada tu ponadto zaznaczyć, że nie były to nowoczesne karabiny niemieckie, lecz przestarzałe, jednostrzałowe karabiny austriackie konstrukcji Józefa Werndla<sup>40</sup>. Postąpiono w ten sposób z obawy, że organizacje strzeleckie Piłsudskiego mogą się wymknąć spod kontroli. Austriacy nie życzyli sobie ponadto nadmiernej rozbudowy tych organizacji, ponieważ zdawali sobie sprawę z tego, że ukształtują się jako militarna podstawa samodzielnej gry politycznej Komendanta.

W tym czasie, gdy Niemcy zaczęli się interesować rozwojem polskiego ruchu wojskowego, ZWC kontynuował działalność zapoczątkowaną latem 1908 roku. Po zjeździe, który odbywał się 11 lipca 1909 roku, struktura organizacyjna ZWC była kształtowana w sposób typowy dla formacji wojskowych. Wprowadzono mianowicie podział na sekcje, plutony i kompanie, które miały być zespalone w jeszcze większych jednostkach, określanych początkowo jako „legiony”, a potem nazwane batalionami. Organem naczelnej władzy, zamiast Zjazdu, stała się wówczas Rada Główna. Pod względem liczebnym Związek rozwijał się jednak dość wolno. Po rocznej działalności miał 147 zrzeszonych, a 1 kwietnia 1910 roku zaledwie 221 członków, z te-

---

<sup>40</sup> Ibidem, s. 640.

go 145 we Lwowie, 43 w Krakowie, 17 w Brzeżanach i 15 w Borysławiu<sup>41</sup>. W szeregach Związku, jak to wynika ze składu organizacji krakowskiej, dominowali przedstawiciele inteligencji (86%). Przeważali członkowie pochodzący z Królestwa Polskiego.

ZWC rozwijał swoją działalność pod czujnym nadzorem austriackich czynników wojskowych, reprezentowanych głównie przez organy wywiadu wojskowego. Poczynania, związane z tworzeniem zaczątków rodzimej siły zbrojnej pod kierunkiem ZWC, kontynuowano następnie w ramach jawnego ruchu strzeleckiego. Rozwijał się on od 1910 roku, gdy we Lwowie powołano Związek Strzelecki, w Krakowie zaś Towarzystwo „Strzelec”. W wyniku wewnętrznej reorganizacji, przeprowadzonej w czerwcu 1912 roku, nastąpiła likwidacja Rady Głównej, a na czele ZWC jako Komendant, stanął Józef Piłsudski. Filialne organizacje obydwu towarzystw, Związku Strzeleckiego i „Strzelca”, zaczęły powstawać niebawem również w innych miastach galicyjskich. Od 13 sierpnia 1912 roku działalność organizacji strzeleckich była firmowana wobec władz austriackich przez Polską Federację Strzelecką, do której, oprócz dwóch wymienionych towarzystw, należał ponadto Związek Strzelecki w Brzeżanach. Organizacje strzeleckie zostały zalegalizowane przez władze austriackie, a jako precedens formalno-prawny został wykorzystany statut strzelców tyrolskich z 1864 roku<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> J. Stachiewicz, *Początki Związku...*, s. 43–59.

<sup>42</sup> M. Janik, *W służbie niepodległości. Pamięci Hipolita Śliwińskiego. Wspomnienia*, Kraków 1934, s. 34; M. Kukiel, *Dzieje Polski...*, s. 496. Wokół ustawy dotyczącej strzelców tyrolskich oraz jej rzekomego zastosowania wobec polskiego ruchu strzeleckiego nagromadziło się sporo nieudomówień oraz nieścisłości i wymagają one wyjaśnienia. Otóż na obszarze Tyrolu i Voralbergu, oprócz regularnych formacji armii cesarskiej, istniały od dawna kompanie strzelców krajowych, zobowiązanych do udziału w obronie kraju. W 1864 roku ich obowiązki zostały określone w nowym statucie, który traktował strzelców tyrolskich jako dodatkową część austriackich sił zbrojnych. Sami strzelcy zostali podzieleni na trzy kategorie. Pierwszą stanowiły osoby zaliczone do formacji wojskowych Obrony Krajowej. Kategorią drugą zostały objęte osoby należące do strzeleckich kompanii ochotniczych, a trzecią kategorię otrzymali ci, którzy byli zobowiązani tylko do obrony obszarów własnego zamieszkania. Sprawy organizacyjne i zwierzchnictwo nad strzeleckimi siłami zbrojnymi stanowiły powinność najwyższej krajowej władzy obronnej, która funkcjonowała pod kontrolą namiestnika cesarskiego w Insbrucku i miała w składzie posłów do Sejmu Krajowego. Pod względem administracyjnym i politycznym strzelcy tyrolscy podlegali Ministerstwu Stanu, a w sprawach ściśle wojskowych Ministerstwu Wojny. Mieli oficerów wybieranych, ale zatwierdzanych przez najwyższy organ władzy obronnej i uczestniczyli w ćwiczeniach, które odbywały się w dni świąteczne. O strzelcach tyrolskich szerzej: *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, t. V. *Die Bewaffnete Macht*, Wien 1987, s. 200 i n. Rzeczywiste zasady, na których zostały oparte założenia organizacyjne polskich związków strzeleckich, nie polegały więc na przeszczerpieniu podstaw prawnych egzystencji strzelców tyrolskich. Samo ich istnienie zostało natomiast wykorzystane jako precedens formalno-prawny.

Władze austriackie zezwoliły na prowadzenie przysposobienia wojskowego młodzieży i odpowiednią akcję podjęto pod pozorem działalności sportowej. Stowarzyszenia powołane w Krakowie, Lwowie i Brzeżanach były formalnie tworamia odrębnymi, ale faktycznie stanowiły jedną organizację. Podlegała ona władzom ZWC, który pozostał w konspiracji. Od stycznia 1911 roku, po wycofaniu się przedstawiciela Wydziału Bojowego PPS z Rady Głównej ZWC, kontakt wymienionej partii ze związkami strzeleckimi rozluźnił się. W opinii publicznej utrzymywało się jednak przeświadczenie, że nadal reprezentują one socjalistyczno-niepodległościowy kierunek polskiego ruchu wojskowego. Stopniowo dokonywała się natomiast coraz ściślejsza centralizacja faktycznych naczelnych władz organizacji strzeleckich. W czerwcu 1912 roku zostało zlikwidowane kolektywne kierownictwo organizacji, czyli Rada Główna. Na czele ZWC i stowarzyszeń strzeleckich podlegających temu związkowi stanął Józef Piłsudski jako komendant główny<sup>43</sup>.

Od 1 grudnia 1912 roku Piłsudski korzystał ponadto z uzgodnień zawartych w umowie z Komendą „Armii Polskiej”, która uznała, że w razie wojny między Austro-Węgrami a Rosją właśnie on stanie na czele sił, jakimi dysponowały obie polskie organizacje strzeleckie<sup>44</sup>. Nie ma jednak pewności, że oznaczało to wzmocnienie pozycji Piłsudskiego w stosunkach z austro-węgierskimi czynnikami wojskowymi, ponieważ Komenda „Armii Polskiej” funkcjonowała jako organ zakonspirowany. Ryszard Świętek, snując rozważania o zależności Piłsudskiego od zwierzchnictwa austro-węgierskiego, stawia natomiast pytanie: „W jakim stopniu Piłsudski był manipulowany przez Rybaka wykonującego polecenia Evidenzbüro oraz Sektion III B”. Po tak sformułowanym pytaniu pisze: „Szef krakowskiej ekspozytury Biura Ewidencyjnego miał pełny wgląd w prace wywiadowcze Piłsudskiego, wykorzystywał ich wyniki, stymulował poczynania wojskowe Komendanta. Odpowiedź nasuwa się więc sama, ale o stopniu zależności między »wskazaniami« Rybaka, a dążeniami samego Piłsudskiego nie da się nic bliżej powiedzieć”. Stwierdzenia zawarte w odpowiedzi budzą nie tylko wątpliwości, ale nawet zdziwienie. Nie ma bowiem pewności co do tego, że kapitan Rybak „miał pełny wgląd w prace wywiadowcze Piłsudskiego”, bo nie wiadomo, czy szef krakowskiej ekspozytury austro-węgierskiego wywiadu był informowany o działalności zakonspirowanej „Armii Polskiej”. Nie można

---

<sup>43</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 30.

<sup>44</sup> Sprawy te są omawiane szerzej w dalszej części tego opracowania.

się zwłaszcza zgodzić z tym, że „o stopniu zależności między »wskazania-  
mi« Rybaka, a dążeniami samego Piłsudskiego nie da się nic bliżej powie-  
dzieć”. Nie można się z tym zgodzić, bo o dążeniach Piłsudskiego piszą liczni  
autorzy, między innymi Andrzej Garlicki<sup>45</sup> i Jan Molenda<sup>46</sup>.

Dążenia, mające na celu tworzenie własnych organizacji wojskowych,  
wystąpiły również w akademickich środowiskach narodowo-niepodległości-  
owych, wśród tej części młodzieży, która zrywała swoje więzi ideowe z obozem  
wszechpolskim Romana Dmowskiego. Na przełomie lat 1908 i 1909 opu-  
szczała ona szeregi Związku Młodzieży Polskiej („Zetu”), odsuwała się od  
inspirującej go Ligi Narodowej i tworzyła niezależną organizację. Od jesieni  
1909 roku ta młodzież skupiała się wokół lwowskiego czasopisma „Zarze-  
wie”, a w odniesieniu do tego środowiska przyjęło się określenie „zarzewia-  
cy”. Poczynaniom organizacyjno-wojskowym młodzieży zarzewiackiej pa-  
tronował sędziwy Zygmunt Miłkowski. Rolę jej ideowych przywódców i czo-  
łowych publicystów spełniali zaś między innymi Feliks Młynarski (Jan Brzo-  
za) i Stanisław Sasorski. Na zewnątrz ta młodzież była natomiast reprezen-  
towana przez znanego geografa Eugeniusza Romera, profesora Uniwersytetu  
Lwowskiego i przez historyka Wacława Tokarza, późniejszego najwybitniej-  
szego polskiego badacza wojen i wojskowości.

W tym okresie, gdy kształtował się ruch zarzewiacki, istniały już za-  
czątki zaadoptowanej przezeń organizacji wojskowej. Była ona założona pod  
koniec 1908 roku w Krakowie z inicjatywy inżyniera Aleksandra Mikuliń-  
skiego i działała jako konspiracyjny Polski Związek Wojskowy. W roli jej  
komendanta występował zaś Jerzy Bujalski. Po paru miesiącach wpływy  
tego związku zaczęły docierać do Lwowa i na czele powstającego tam okrę-  
gowego oddziału organizacji krakowskiej stanął student Politechniki Lwow-  
skiej Kazimierz Michalski. Nowo powstały ośrodek okazał się tak prężny,  
że niebawem centrum działalności Polskiego Związku Wojskowego przenio-  
sło się z Krakowa do Lwowa, co zostało usankcjonowane wyborem nowych  
władz Związku. Kolejnym komendantem na lata 1909–1910 został wybrany  
Mieczysław Norwid-Neugebauer, a w skład sztabu weszli: Henryk Bagiń-  
ski, Bolesław Biskupski, Marian Żegota-Januszajtis, zaś w marcu 1910 roku  
dodatkowo Kazimierz Kreiter.

---

<sup>45</sup> A. Garlicki, *Geneza Legionów...*, s. 128–137, autor przytoczonego tu opracowa-  
nia opublikował nawet cały memoriał zawierający interesujące nas plany (zob. *Memorial  
grupy Piłsudskiego dla sztabu austriackiego z 1913 r.*, „Przegląd Historyczny” 1969, z. I,  
s. 142–163).

<sup>46</sup> J. Molenda, *Piłsudzczycy a narodowi demokraci...*, s. 47–58.

Jesienią 1910 roku zaznaczyła się dalsza konsolidacja zarzewiackiego ruchu wojskowego i doszło do przebudowy organizacji, która się z niego wyłoniła. Podczas obrad krakowskiego zjazdu przedstawiciele akademickich kół zarzewiackich, który odbywał się 3 i 4 października, zapadła decyzja o likwidacji Polskiego Związku Wojskowego i o powołaniu nowej, również konspiracyjnej organizacji wojskowej pod nazwą „Armia Polska”. Obszar jej działania został podzielony na cztery strefy, nazywane okręgami wojskowymi. Były to: I – lwowski, II – krakowski, III – warszawski i IV – wiedeński. Kierownictwo organizacji objęła Komenda Naczelna. W jej skład wchodził: Norwid-Neugebauer jako komendant główny, Henryk Bagiński – komendant okręgu lwowskiego, Juliusz Ulrych – komendant okręgu krakowskiego, a dodatkowo Żegota-Januszajtis i Biskupski. Zostały ponadto podjęte zabiegi mające na celu rozprzestrzenienie działalności wojskowej na Królestwo Polskie. Funkcję komendanta na tym obszarze powierzono słuchaczowi Wyższych Kursów Handlowych Antoniemu Ostrowskiemu. Na czele okręgu wiedeńskiego stanął natomiast Karol Świątkowski<sup>47</sup>.

Zmieniły się również zasady działania zarzewiackiej organizacji wojskowej. Ogarnięcie przez nią szerszych kręgów młodzieży męskiej szkół średnich spowodowało rozbudowę tak zwanych oddziałów ćwiczebnych. Poszczególne oddziały, kształtowane na wzór wojskowy, były w istocie odpowiednikami kompanii regularnego wojska. Składały się one z trzech lub czterech plutonów, które miały po trzy lub cztery dziesięcioosobowe zastępy. Członkowie poszczególnych oddziałów, oprócz teoretycznych wiadomości wojskowych, przyswajali sobie umiejętności wchodzące w zakres szkolenia organizacji harcerskiej. Były też oddziały ćwiczebne w istocie drużynami tajnego harcerstwa, założonego i organizowanego przez władze naczelne młodzieży zarzewiackiej, ale dostosowywanego do realizacji zadań, jakie wynikały z dążeń do podjęcia zbrojnej walki o niepodległość.

Jesienią 1911 roku władze naczelne Armii Polskiej zdecydowały się na włączenie młodzieży zespolonej w oddziałach ćwiczebnych do działających legalnie drużyn Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Nastąpiło to w systemie zgłoszeń indywidualnych i nie było równoznaczne z ujawnieniem się oddziałów ćwiczebnych. Zachowały więc one dotychczasową strukturę organizacyjną i, pozorując legalną działalność harcerską, realizowały swój program szkolenia wojskowego. W Królestwie Polskim zorganizowa-

---

<sup>47</sup> H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, s. 238.

no również szerszą działalność harcerską, ale prowadzono ją w warunkach ścisłej konspiracji.

Proces szkolenia wojskowego w ramach harcerstwa wymagał przezwyciężenia znacznych trudności, wynikających z braku lokali oraz odpowiedniego wyposażenia. Kierownictwo Armii Polskiej uznało zatem konieczność rozbudowy własnych struktur organizacyjnych i doszło do powołania Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS). Do realizacji zadań związanych z powołaniem PDS przystąpiło już nowe kierownictwo Armii Polskiej, wybrane na rok akademicki 1911/1912. Funkcję komendanta Armii Polskiej zaczął wtedy sprawować Bagiński, wspomagany przez Norwida-Neugebauera i Żegotę-Januszajtisa, który występował jako sekretarz. Zabiegi o zgodę władz austriackich na powołanie PDS firmował komitet organizacyjny zwany Wydziałem Związkowym. Jego prezesem był profesor Eugeniusz Romer, wiceprezesem wysoki urzędnik galicyjskiego Wydziału Krajowego Stefan Komornicki, sekretarzem redaktor „Kurier Lwowski” Jan Dąbski, a skarbnikiem profesor geografii Uniwersytetu Lwowskiego Stanisław Pawłowski. Wniosek o zgodę na utworzenie I Polskiej Drużyny Strzeleckiej we Lwowie złożono 19 października 1911 roku w urzędzie Namiestnictwa, a formalne powołanie tej drużyny było datowane 31 października. Potem zakładano podobne drużyny w różnych miastach Galicji i poza jej obszarem.

Wobec austriackich władz drużyny, podobnie jak związki strzeleckie Piłsudskiego, występowały jako organizacje przysposobienia wojskowego. Były one w istocie jawnymi formacjami tajnego polskiego wojska. Znajdowało to swój wyraz w stosowaniu zasad dyscypliny wojskowej i wojskowych regulaminów służby wewnętrznej, a przede wszystkim w strukturze organizacyjnej i w realizacji programu szkolenia wojskowego.

Poszczególne drużyny były namiastką samodzielnych jednostek wojskowych; dzieliły się na kompanie i plutony. Program szkolenia wojskowego realizowały na trzech poziomach: rekruckim, podoficerskim i oficerskim. W latach 1911–1912 drużyny działały na obszarze wspomnianych już czterech okręgów Armii Polskiej (lwowskiego, krakowskiego, warszawskiego i wiedeńskiego). Za pośrednictwem komend okręgowych podlegały Komendzie Naczelnej Armii Polskiej. W tym okresie (do czerwca 1912 roku) Armia Polska, zasilona przez powołane drużyny, liczyła około 600 członków.

Stosunek tajnej Armii Polskiej do jawnych drużyn strzeleckich układał się na podobnych zasadach, jak tajnego ZWC do zalegalizowanych związków strzeleckich. Obie te organizacje, Związek Walki Czynnej i Armia Polska, zdążyły w istocie do tego samego celu, który streszczał się w hasle „Niepodległość”. Dawało to szansę współdziałania. Warunki jego realizacji



odzwierciedlał protokół podpisany we Lwowie 4 kwietnia 1911 roku w imieniu ZWC przez Józefa Piłsudskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Władysława Sikorskiego, Michała Momentowicza i Mariana Kukieła, a w imieniu Armii Polskiej przez Henryka Bagińskiego, Mieczysława Norwida-Neugebauera i Stanisława Sasorskiego<sup>48</sup>. Tekst protokołu zawierał ustalenia dotyczące kierunku obopólnej działalności. ZWC został uznany głównie za szkołę polskich kadr oficerskich, zaś Armia Polska za tajny zaczątek Wojska Polskiego.

Poważną rolę w wysiłkach na rzecz militarneho przysposobienia młodzieży polskiej odegrał również ruch sokoli. Z inicjatywą przeszczepienia tego ruchu z Czech na grunt polski wystąpili dwaj słuchacze Uniwersytetu Lwowskiego, to znaczy Klemens Żukotyński i Ludwik Goltental. Doprowadzili oni we Lwowie do spotkania osób, które 1 listopada 1866 roku zdecydowały się powołać stowarzyszenie zajmujące się pielęgnowaniem kultury fizycznej i krzepieniem ducha narodowego Polaków. Formalną podstawę takich działań stanowił statut zatwierdzony 7 lutego 1867 roku przez cesarskiego namiestnika Agenora Gołuchowskiego<sup>49</sup>. Założone stowarzyszenie od 1869 roku funkcjonowało jako Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Lwowie. Naczelnym organem tego stowarzyszenia było walne zgromadzenie zwoływane dwa razy w roku. Decydowało ono o całokształcie działalności towarzystwa i powoływało swój stały organ wykonawczy, czyli zarząd nazywany „wydziałem”. Na czele zarządu wybranego w dniu 25 marca 1867 roku stanął radny miasta Lwowa, lekarz Józef Milleret, a jego następcą od 10 października 1870 roku był Jan Dobrzański, który tę funkcję sprawował przez ponad piętnaście lat, to znaczy do śmierci 29 maja 1886 roku<sup>50</sup>.

Swoją działalność towarzystwo rozpoczynało jako organizacja mająca 125 członków, ale w latach 1869–1876 ich liczba nie dochodziła nawet do połowy stanu pierwotnego. Wyraźniejszy wzrost stanów osobowych stowarzyszenia zaznaczył się dopiero na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku i w 1884 roku liczyło ono już 440 sokołów. Zaczęły się też pojawiać nowe stowarzyszenia polskiego ruchu sokolego. Od stycznia 1884 roku trwała działalność towarzystwa w Tarnowie, a od 16 sierpnia tegoż roku także w Stanisławowie. W latach następnych powstawały zrzeszenia sokole w Przemyślu, Krakowie, Kołomyi i Tarnopolu, a na początku ostatniego dziesięciolecia XIX wieku zaczęły one funkcjonować także poza administracyjnymi granica-

<sup>48</sup> Tekst protokołu z 4 kwietnia 1911 roku publ. H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 97 i n.

<sup>49</sup> J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997, s. 36.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 73.

mi Galicji, to znaczy na Śląsku Cieszyńskim i w Czerniowcach na Bukowinie, gdzie pierwsze polskie stowarzyszenie sokole pojawiło się 22 stycznia 1892 roku i utrzymywało ścisły kontakt z towarzystwami galicyjskimi. Istotne znaczenie dla dalszych rozważań, związanych już z okresem pierwszej wojny światowej, miało również to, że w 1887 roku było powołane pierwsze towarzystwo sokole w Stanach Zjednoczonych. W 1885 roku została natomiast zapoczątkowana owocna działalność sokolstwa polskiego w pruskiej dzielnicy ziem polskich, co potem wywarło wpływ na przebieg wydarzeń związanych z powstaniem wielkopolskim i z powstaniami na Górnym Śląsku<sup>51</sup>.

Najszybszy rozwój ruchu sokolego odnotowano jednak w Galicji. W 1892 roku na obszarach austriackiego zaboru ziem polskich funkcjonowało już 40 towarzystw gimnastycznych „Sokoła”. Upowszechniała się też ogólna nazwa tych towarzystw określanych jako **gniazda**. Przez ponad ćwierć stulecia funkcjonowały one formalnie jako zrzeszenia samodzielne, od siebie niby nawzajem niezależne. Z przywileju opartego na organizacyjnym prymacie korzystało jednak najstarsze gniazdo lwowskie i występowało ono jako **Gniazdo Macierz**. Po śmierci Jana Dobrzańskiego kierował nim do 1893 roku lekarz Ignacy Żegota-Krówczyński<sup>52</sup>.

Dalszemu rozwojowi polskiego ruchu sokolego towarzyszyło dążenie do zacieśnienia wzajemnych więzi organizacyjnych między gniazdami sokolimi. Istotną rolę w tych dążeniach odgrywały znowu doświadczenia sokolstwa czeskiego, które od 1889 roku działało jako organizacja oparta na hierarchii struktur wewnętrznych. Decyzje związane z wewnętrzną przebudową sokolstwa polskiego zostały podjęte 6 czerwca 1892 roku. Zapadły we Lwowie, ale w obecności delegatów sokolstwa wielkopolskiego, którzy opowiedzieli się z utrzymaniem własnej samodzielności. Ustalono więc, że w procesie zespalania stowarzyszeń sokolich wezmą udział tylko gniazda założone w monarchii Habsburgów. Zespolona organizacja oparła swoją działalność na statucie zatwierdzonym 5 grudnia 1892 roku i zaczęła występować jako Związek Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Austrii. Na stanowisko prezesa został wybrany poseł Tadeusz Romanowicz. Jego zastępcą był prezes krakowskiego sokolstwa Wawrzyniec Styczeń<sup>53</sup>. Lwowskie czasopismo „Przewodnik Gimnastyczny” stało się organem prasowym po-

---

<sup>51</sup> [M. Wrzosek], *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego Sokół*, publ. w: *Czołem Ojczyźnie szponem wrogowi. Historia sokolstwa polskiego 1867–1929*. Wystawa czerwiec – listopad 1998, Muzeum Niepodległości, Warszawa 1998, s. [14 i n.; strony nienumerowane].

<sup>52</sup> J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, s. 75.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 98.

wołanego Związku. W 1914 roku ukazywało się w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy<sup>54</sup>.

Po zjednoczeniu pojawiły się w Galicji nowe gniazda ruchu sokolego. Powstawały one prawie we wszystkich miastach i miasteczkach, a nawet w niektórych większych osiedlach typu wiejskiego. Miasta największe, to znaczy Lwów i Kraków, miały nawet po kilka gniazd. Od 1893 roku ruch sokoli w monarchii Habsburgów miał trzystopniową strukturę organizacyjną. Dysponentem najwyższej władzy w okresach między walnymi zjazdami delegatów był zarząd Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Austrii. Od dyspozycji tego organu były uzależnione zarządy okręgowe, które nie miały osobowości prawnej, ale koordynowały działalność podstawowych stowarzyszeń, czyli gniazd. Funkcje prezesów centralnego organu sokolstwa w monarchii Habsburgów sprawowali: Tadeusz Romanowicz (1893–1897), Antoni Dziędzielewicz (1898–1900) i Ksawery Fiszer (1899–1918). W czasie ich kadencji na stanowisku pierwszych wiceprezesów zasiadali kolejno: Wawrzyniec Styczeń (1893–1908) i Władysław Turski (1899–1918); zaś na stanowisku drugiego wiceprezesa występowali: w latach 1893–1898 Kazimierz Czarnik, następnie do 1908 roku Ignacy Romanowski, a potem do 1914 roku ponownie Kazimierz Czarnik.

Bardzo ważną rolę w ruchu sokolim odgrywali również działacze nazywani naczelnikami, ponieważ odpowiadali za całokształt spraw związanych z uprawianiem gimnastyki. Pierwszym naczelnikiem zespolonego sokolstwa monarchii Habsburgów był Antoni Turski (1893–1908), dotychczasowy naczelnik sokolstwa lwowskiego. Jego następcą w zjednoczonym sokolstwie monarchii był Kazimierz Wyrzykowski. Do grona wybitniejszych działaczy zaliczali się ponadto: Walerian Sikorski, Ernest Adam, Stanisław Obmiński, Alojzy Wallek, Tadeusz Witwicki, Stanisław Korytko i Stanisław Biega, Wojciech Biechoński, Edmund Cenar, Leon Krobicki, Jan Latour, Michał Ślusarski, Leonard Tarnawski i Franciszek Zima<sup>55</sup>.

Decyzje o podziale na okręgi zapadły natomiast w 1895 roku, to znaczy podczas czerwcowych obrad Zjazdu Delegatów w Przemyślu. Powstało siedem okręgów, które podaje z liczbą gniazd: I Okręg Krakowski – 12, II Tarnowski – 11, III Rzeszowski – 9, IV Przemyski – 8, V Lwowski – 10, VI Tarnopolski – 8 i VII Stanisławowski – 12. 12 lipca 1902 roku zostało założone gniazdo sokolstwa polskiego w Wiedniu. Podejmowało ono ożywio-

<sup>54</sup> M. Wrzosek, *Dzieje towarzystwa...*, s. [16].

<sup>55</sup> J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, s. 98.

ną działalność, ale liczba jego członków był zmienna i wynosiła przeciętnie około 50 osób<sup>56</sup>.

Oficjalne przepisy statutowe polskich towarzystw sokolich eksponowały sprawy związane z „pielegnowaniem i rozwijaniem gimnastyki”, ale w rzeczywistości prowadziły one szeroką działalność wychowawczą o silnym zabarwieniu narodowym. „Sokół” deklarował się dobitnie jako stowarzyszenie apolityczne, ale w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, to znaczy w latach 1907–1914, ulegał silnym wpływom ideowym Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Zaznaczało się to zwłaszcza na obszarze zaboru austriackiego, a także w pruskiej dzielnicy ziem polskich. Polityczne oddziaływanie endecji oraz Ligi Narodowej zdecydowało o zaprezentowaniu się ruchu sokolego w roli zwolennika orientacji prorosyjskiej. Spowodowało to wyraźną powściągliwość „Sokoła” w sprawach związanych z militaryzacją własnych szeregów i sprawiło, że odpowiednie w tej dziedzinie przedsięwzięcia następowały z mniejszym nasileniem, niż w związkach strzeleckich, czy też drużynach strzeleckich.

Pierwsze nieśmiałe próby skierowania działalności „Sokoła” na tory wojskowe zaznaczyły się wprawdzie już w 1900 roku, ale miały początkowo bardzo skromny charakter. Ich przejawem było powołanie przy poszczególnych gniazdach galicyjskich oddziałów jednolicie umundurowanych i określanych jako Stałe Drużyny Sokole (SDS). Te oddziały otrzymały odrębne regulaminy i miały obowiązkową musztrę wojskową. Były też podejmowane przygotowania do kolejnych zlotów w obozach pod namiotami. Pierwszy taki zlot odbył się w 1906 roku koło Suchej Beskidzkiej.

Postęp w zakresie wojskowego wyszkolenia sokołów ujawniły uroczystości grunwaldzkie, zorganizowane 15 lipca 1910 roku, czyli w pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Te uroczystości zostały poprzedzone starannymi przygotowaniem. Ważnym ich elementem był afisz, sporządzony przez znanego malarza Jana Stykę. Przedstawia wojownika w zbroi (Zawisza Czarny), który pasuje na rycerza sokoła ze sztandarem. Uroczystości grunwaldzkie, mimo powściągliwego stanowiska autonomicznych krajowych władz galicyjskich, wypadły tak imponująco, że przerosły oczekiwania organizatorów. Ich uczestnikami było około 150 tysięcy osób przybyłych ze wszystkich trzech zaborów, a także z polskich skupisk na wychodźstwie. Tę wielką imprezę patriotyczną uświetniło odsłonięcie Pomnika Grunwaldzkiego, wspianego dzieła ufundowanego przez Ignacego Jana Paderewskiego

---

<sup>56</sup> M. Wrzosek, *Dzieje towarzystwa...*, s. [15].

i wyrzeźbionego przez Antoniego Wiwulskiego, a także „pierwszym świetnym wokalnym wykonaniem »Roty« Marii Konopnickiej przez chóry z całej Polski”<sup>57</sup>. Pierwszorzędną rolę w krakowskich uroczystościach grunwaldzkich odegrało również Polskie Towarzystwo Gimnastyczne, ponieważ w ramach tej historycznej imprezy odbywał się V Zlot Sokolstwa Polskiego. Jego uczestnikami było ponad 7 tysięcy sokołów, w tym 711 druhen. Brały w nim udział nawet hufce sokołów z Wielkopolski i Królestwa Polskiego (miały po pięciuset sokołów); a także przedstawiciele sokolstwa polskiego z Ameryki i Europy Zachodniej<sup>58</sup>. Gości z Poznańskiego i Królestwa Polskiego witano w sposób owacyjny.

W pokazowych ćwiczeniach na krakowskich Błoniach uczestniczyło ponad cztery tysiące druhow, którzy demonstrowali zespołowe umiejętności gimnastyczne. Występował ponadto oddział specjalny. Miał w swych szeregach 235 druhow jednolicie umundurowanych i uzbrojonych w karabiny ręczne. Dawał pokaz musztry wojskowej, a także chwytów bronią. Ćwiczenia z bronią przebiegały bardzo sprawnie i wzbudziły taki aplauz, że pokaz musiał być powtórzony w dniu następnym<sup>59</sup>.

Do postępu militaryzacji sokolstwa w istotny sposób przyczyniły się obawy powodowane rozwojem organizacji strzeleckich. Obie organizacje zyskiwały coraz większą popularność, co sprawiło, że kierownictwo stowarzyszeń sokolich zaczęło się niepokoić o utratę wpływów w środowiskach młodzieży, która może opuścić sokolskie gniazda i zdecydować się na wstąpienie do związków albo drużyn strzeleckich. Władze lwowskiego okręgu towarzystw sokolich na przełomie lat 1911 i 1912 przeprowadziły więc ankietę i na podstawie jej wyników postanowiły powołać Polowe Drużyny Sokole (PDSok.)<sup>60</sup>. Wzmógł się wówczas zakup broni przez poszczególne gniazda „Sokoła” galicyjskiego, bo każde z nich zostało zobowiązane do nabycia co najmniej dwóch nowoczesnych karabinów konstrukcji Ferdinanda Mannlichera, wzór 1890. Zostały też wprowadzone obowiązkowe ćwiczenia członków w strzelaniu. W procesie szkolenia sokolich kadr oficerskich i podoficerskich zaznaczyła się natomiast częściowa intensyfikacja.

Kolejnym przejawem militaryzacji „Sokoła” było roztoczenie patronatu nad galicyjskim ruchem skautowym. Był on sprawowany głównie za po-

<sup>57</sup> J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, s. 202.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 203.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 203 i n.

<sup>60</sup> W. Niemczynowski, *Polowe Drużyny Sokole, „Żołnierz Legionów i POW” 1939*, nr 3/4, s. 91.

średnictwem Andrzeja Małkowskiego, który zgodnie z poleceniem Henryka Bagińskiego dokonał przekładu na język polski książki Roberta Baden-Powella „Scouting for boys” (Skauting dla chłopców). Następnie był wspomagany przez Tadeusza Strumiłłę oraz Ignacego Koziulewskiego. Członkowie drużyn skautowych (harcerskich), zakładanych przez wymienionych działaczy, uczestniczyli potem w szkoleniu wojskowym PDSok. Specjalizowali się głównie w dziedzinie zwiadu wojskowego, a także sygnalizacji oraz sztuce minerskiej<sup>61</sup>.

Na czele pionu wojskowego w „Sokole” galicyjskim stała Komenda Związkowa PDSok., która miała swoją siedzibę we Lwowie. Jej członkami, obok pułkownika Piotra Fiałkowskiego, byli: emerytowany major Roman Albinowski i kapitan rezerwy Józef Haller. Komendzie Związkowej podlegały komendy okręgowe, nadzorujące działalność polowych drużyn przy poszczególnych gniazdach<sup>62</sup>.

Wojskowego charakteru nabierała również działalność Drużyn Bartoszo- wych, założonych na początku 1908 roku z inicjatywy inżyniera Wawrzyńca Dajczaka. Wywodziły się one ze środowiska lwowskiej młodzieży akademickiej pochodzenia wiejskiego, ale początkowo były tworzone głównie na obszarach Galicji Wschodniej.

Drużyny Bartoszowe znajdowały się na początku pod silnym wpływem ideowym Ligi Narodowej oraz tych działaczy młodzieżowych, którzy byli związani z „Zetem”. Na czoło swego programu wysuwały sprawę uświadomienia narodowego polskiej młodzieży wiejskiej. W latach następnych zaczynały rozprzestrzeniać swoją działalność także na tereny Galicji Zachodniej i Śląska Cieszyńskiego, a nawet Królestwo Polskie. W pierwszym okresie swej działalności sprawę szkolenia wojskowego uwzględniały tylko w stopniu nieznacznym i nie traktowały jej jako zadania głównego, chociaż zespolone przyjętym programem i więzami dyscypliny, stanowiły swego rodzaju bractwo wojskowe.

Drużyny Bartoszowe były tworzone według ściśle ustalonej hierarchii wewnętrznej. Jako władza zwierzchnia całej organizacji występowała Rada Naczelna, wybierana podczas corocznych walnych zjazdów. Wyznaczała ona ze swego grona naczelnego komendanta. W latach 1908–1910 i 1911–1912 funkcje tę sprawował założyciel organizacji Dajczak, a w 1910 roku przeje-

---

<sup>61</sup> J. Snopko, „Sokół” i jego praca wojskowa przed I wojną światową, s. 3 (maszynopis w posiadaniu autora tekstu).

<sup>62</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 39.

ściowo doktor Leopold Teszner. Na czele Wydziału Wojskowego Drużyn Bartoszych stał podporucznik rezerwy Stanisław Śmigielski, wspomagany od końca 1912 roku przez porucznika rezerwy Stefana Pasławskiego, który przez jakiś czas występował jeszcze jako zastępca naczelnego komendanta, ale potem, zapewne w 1913 roku przejął kierownictwo spraw wojskowych<sup>63</sup>.

Radzie Naczelnej Drużyn Bartoszych podlegały organizacje terenowe zwane chorągwiami, złożone z drużyn zakładanych w poszczególnych wsiach. Zwierzchnikami byli komendanci określani mianem komisarzy. Byli wyznaczani przez Radę i wchodził w jej skład. Chorągiew obejmowała drużyny utworzone na terenie jednego lub kilku powiatów, co zależało od ilości drużyn oraz liczby osób w nich zrzeszonych. Na przełomie lat 1911 i 1912 było ogółem 79 drużyn wiejskich, skupiających łącznie 3520 członków. Główny ciężar prac związanych ze szkoleniem wojskowym spoczywał na tych podoficerach, którzy zostali wyszkoleni w austro-węgierskich siłach zbrojnych i po ukończeniu służby wojskowej wrócili do uprawy na roli<sup>64</sup>.

## Rozwój polskich organizacji wojskowych w latach 1912–1914

W połowie 1912 roku, gdy w stosunkach międzynarodowych uwidocznił się poważny wzrost napięcia i uzewnętrzniała się możliwość rychłego wybuchu wielkiego konfliktu zbrojnego, zostały podjęte poczynania, mające na celu zjednoczenie polskich ugrupowań politycznych i zespolenie sił polskich organizacji wojskowych. Na udział w tych poczynaniach zdecydowała się jednak tylko część ugrupowań orientacji antyrosyjskiej. Ich przedstawiciele byli uczestnikami tak zwanego zjazdu irredentystów. Do tego spotkania, zorganizowanego w Zakopanem, doszło z inicjatywy Władysława Studnickiego. Podczas obrad, które toczyły się 25 i 26 sierpnia 1912 roku, został powołany Polski Skarb Wojskowy (PSW), który miał gromadzić środki finansowe przeznaczone dla polskich organizacji wojskowych<sup>65</sup>. Na jego czele stanął sześciuosobowy zarząd reprezentujący środowiska popierające działalność związków i drużyn strzeleckich. Stanowisko prezesa objął sędziwy działacz polskiego ruchu socjalistycznego Bolesław Limanowski, funkcję sekretarza powierzono Walerianowi Sławkowi, a skarbnika Hipolitowi Śliwiń-

---

<sup>63</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>64</sup> *Drużyny Bartosze 1908–1914*, Lwów 1939, passim.

<sup>65</sup> A. Garlicki, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 37 i n.

skiemu<sup>66</sup>. Fundusze skarbowe zamierzano uzupełniać dochodami uzyskiwanymi z dobrowolnych składek, a także czerpanymi z podatku narodowego, nałożonego na społeczeństwo polskie i ściąganego przez delegatów PSW<sup>67</sup>.

Wybuch pierwszej wojny bałkańskiej przyczynił się do wzmożenia dążeń zjednoczeniowych w środowiskach polskiego ruchu wojskowego. 10 listopada 1912 roku w wiedeńskim mieszkaniu posła Hipolita Śliwińskiego nastąpiło spotkanie polskich działaczy niepodległościowych, którzy reprezentowali sześć ugrupowań politycznych z Królestwa Polskiego (Polską Partię Socjalistyczną – PPS, Narodowy Związek Robotniczy – NZR, Narodowy Związek Chłopski – NZCh, Związek Patriotów i Związek Inteligencji Niepodległościowej) oraz trzy ugrupowania polityczne zaboru austriackiego (PPSD, PSL i Polskie Stronnictwo Postępowe). W wyniku przeprowadzonej narady została powołana Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN), złożona z przedstawicieli wymienionych partii oraz stronnictw. Komisja była upoważniona do współdziałania z jeszcze innymi, nie uznającymi jej na razie polskimi ugrupowaniami politycznymi, a także do przyjęcia ich przedstawicieli do swego grona. Podporządkowała też sobie utworzony wcześniej Polski Skarb Narodowy, a jego założyciele zaczęli traktować KTSSN jako zwierzchni organ polityczny polskich organizacji wojskowych i czynnik, który w razie wybuchu wojny europejskiej wyłoni polski rząd narodowy<sup>68</sup>.

1 grudnia KTSSN ukonstytuowała się i zaczęła funkcjonować pod kierunkiem Witolda Jodki-Narkiewicza, który był bliskim Piłsudskiemu działaczem niepodległościowym. Autorytet KTSSN uznały jednak tylko te polskie organizacje wojskowe, które były związane ideowo z ugrupowaniami niepodległościowymi, to znaczy związki i drużyny strzeleckie. Stanowisko komendanta głównego tych organizacji Komisja powierzyła Piłsudskiemu, który uzyskał nad nimi władzę i zaczął ją sprawować przy pomocy Sosnkowskiego jako szefa sztabu.

Siłą wiodącą w łonie KTSSN była grupa Piłsudskiego. Jej trzon stanowili starzy współpracownicy Komendanta, którzy rekrutowali się ze środowiska wybitniejszych działaczy niepodległościowych PPS-Frakcji i PPSD. Do grona osób zaangażowanych przede wszystkim w pracach o charakterze politycznym należeli Jodko-Narkiewicz, Walery Sławek, Leon Was-

---

<sup>66</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>68</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 40 i n.



lewski, Michał Sokolnicki, Rajmund Jaworowski, Ignacy Daszyński i Jędrzej Moraczewski. Coraz większą aktywność zaczynał okazywać Artur Śliwiński. W działalności wojskowej najbardziej znanymi postaciami, oprócz Kazimierza Sosnkowskiego, byli: Stefan i Mieczysław Dąbkowscy, Jan Jur-Gorzechowski, Aleksander Prystor i Mieczysław Trojanowski. W sprawach wojskowych współpracował wówczas ściśle z Piłsudskim także Władysław Sikorski.

Ze środowiska socjalistów bliskich Piłsudskiemu i zaangażowanych na rzecz ZWC wywodzili się ponadto Marian Kukiel, Gustaw Daniłowski i Wacław Sieroszewski. Po 1910 roku zaczęła się kształtować nowa grupa zwolenników Komendanta. Najbardziej znanymi przedstawicielami najstarszych wiekiem jej członków byli: Edward Rydz-Śmigły, Adam Skwarczyński i Kazimierz Świtalski, urodzeni w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Do średnich wiekiem zaliczali się: Tadeusz Kasprzycki, Adam Koc, Marian Zyndram-Kościałkowski, Bogusław Miedzinski i Julian Stachiewicz, a między jeszcze młodszymi zaczynali się wyróżniać Józef Beck, Wacław Stachiewicz i Bolesław Wieniawa-Długoszowski<sup>69</sup>.

Proces powstawania grupy Piłsudskiego miał przebieg stopniowy. Wprawdzie najistotniejszym jego motywem była zawsze idea niepodległości, ale coraz większą rolę w tym procesie odgrywała osobowość Komendanta. Zadecydowały o tym różne czynniki. Przed rewolucją lat 1905–1907 Piłsudski był jednym z przywódców PPS i cieszył się już dużym autorytetem. To uznanie zaskarbił sobie długim pobytem na zesłaniu, a potem jako współzałożyciel oraz czołowy działacz PPS i redaktor nielegalnego „Robotnika” w latach 1894–1900. Istotne znaczenie miała ucieczka z rosyjskiego więzienia w 1901 roku. Podczas rewolucji znaczenie Piłsudskiego w partii znacznie zmalało, ale w środowisku „starych”, czyli partyjnych niepodległościowców stał się już wówczas niekwestionowanym przywódcą. Swoją pozycję umocnił następnie podczas działalności na czele ZWC i ruchu strzeleckiego. Sprzyjały temu takie osobiste predyspozycje Piłsudskiego, jak zdolności organizacyjne, upór, łatwość utrzymywania dystansu w stosunkach ze swymi, nawet najbliższymi współpracownikami, ponadto charakterystyczna dla niego oględność wypowiedzi, a także umiejętność koncentracji i przenikliwość rozumowania oraz dar wyboru skutecznych środków w dążeniu do celu<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 41 i n.

<sup>70</sup> A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 223 i n.

Autorytet Piłsudskiego, oparty na różnorodnych przesłankach, był ponadto wspierany przez jego współpracowników nie tylko celowo, ale i wręcz całkiem nieświadomie. Ulegali mu też w stopniu coraz większym i stawali się podkomendnymi swojego przywódcy. Potwierdzał to wyraźnie Sokolnicki, który konstatował, że około 1910 roku między Piłsudskim a dawnymi współtowarzyszami walki i przyjaciółmi ukształtował się już znaczny dystans. Był to dystans obwarowany powściągliwością i rezerwą. Sokolnicki utrzymywał też, że rozmówcy Piłsudskiego zaczęli się wówczas zachowywać jak osoby składające raport, a w wypowiedziach Komendanta pojawiał się ton charakterystyczny dla rozkazów i poleceń. Stosunek do Piłsudskiego osób mu dotychczas bliskich uległ zmianie i nabierał takich cech, jak między podwładnymi a zwierzchnikami<sup>71</sup>.

Stopniowo narastało również znaczenie grupy Piłsudskiego, cementowanej wewnątrznie ideą niepodległości i autorytetem Przywódcy, a na zewnątrz penetracją różnych ugrupowań politycznych. Jej wpływy docierały do środowisk związanych z PPS za pośrednictwem działaczy tak wybitnych, jak Artur Śliwiński, Norbert Barlicki, Zygmunt Kisielewski i Paweł Jankowski. W PPSD zapewniali je zwłaszcza Daszyński i Moraczewski, w ruchu ludowym Konstancja Klempińska i Stanisław Thugutt, a wśród inteligencji Artur Śliwiński, Medard Downarowicz, Tadeusz Szpotkański, Wincenty Rzymowski i Tadeusz Grużewski<sup>72</sup>. Funkcje koordynatora działań politycznych na rzecz niepodległości miała natomiast pełnić KTSSN.

Nadzieje pokładane w Komisji nie spełniały się jednak, ponieważ była zwalczana przez różne polskie ugrupowania polityczne, zwłaszcza przez te, które były związane z orientacją na Rosję. Nie znalazła też poparcia ze strony rządzących ugrupowań politycznych zaboru austriackiego. W środowisku polskiego ruchu wojskowego nie została zaś uznana ani przez Komendę Związkową PDSok., ani przez zwierzchnictwo Drużyn Bartoszewych. Obie te organizacje (drużyny sokole i bartoszewe) pozostawały nadal pod wpływem Ligi Narodowej, która odmawiała współdziałania z organizacjami orientacji niepodległościowej i przeciwstawiała się dążeniom do wystąpienia zbrojnego przeciw Rosji. Jako zwierzchni organ polityczny była więc KTSSN traktowana tylko przez ZWC i komendę Armii Polskiej, a tym samym przez związki i drużyny strzeleckie. Obie organizacje strzeleckie zacieśniały współ-

---

<sup>71</sup> M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 17.

<sup>72</sup> J. Molenda, *Piłsudzczycy a narodowi demokraci...*, s. 63.

działanie. Znalazło to wyraz w uzgodnieniach dotyczących wykorzystania zasobów kasy Polskiego Skarbu Wojskowego, w pracach nad przygotowaniem regulaminów wojskowych i w koordynacji zasad szkolenia wojskowego. Została jednak utrzymana odrębność struktur wewnętrznych i samodzielność organizacyjna, chociaż drużyny strzeleckie uznały, że w razie oczekiwanego konfliktu zbrojnego Piłsudski obejmie także nad nimi bezpośrednie dowództwo jako komendant główny.

Na przełomie listopada i grudnia 1912 roku wyjaśniło się, że wojna bałkańska nie przekształci się w konflikt europejski i w środowiskach związanych z kierownictwem Armii Polskiej pojawiły się wątpliwości dotyczące władzy Piłsudskiego jako komendanta obu organizacji strzeleckich. Komendant nie bagatelizował tych obiekcji i 16 kwietnia 1913 roku pogodził się z tym, że władzę nad organizacjami strzeleckimi przejmie Wydział Wojskowy KTSSN. Jego posiedzeniami kierowali potem na zmianę: Piłsudski jako komendant związków strzeleckich i Żegota-Januszajtis, który przejął od Bagińskiego funkcje komendanta drużyn strzeleckich.

Rozluźnienie zasad współdziałania nie skłoniło Piłsudskiego do rezygnacji z zamierzeń mających na celu zbrojne wystąpienie przeciw Rosji po stronie Austro-Węgier. Komendantowi chodziło o takie rozmiary wystąpienia, aby mogło dojść do utworzenia znacznych i możliwie samodzielnych polskich sił zbrojnych. Realizacja takich zamierzeń wymagała jednak przewyciężenia jeszcze innych, znacznie poważniejszych przeszkód. Na ich czoło wysuwała się niezgodność zamysłów Piłsudskiego z oczekiwaniami austro-węgierskich czynników wojskowych, niezgodność polegająca na tym, że komendant Piłsudski snuł zamiary mające na celu przystąpienie do walki o niepodległość Polski, a czujnym austro-węgierskim organom informacyjnym chodziło tylko o materiały wywiadowcze i o podejmowanie działań dywersyjnych.

Istniały również poważne przeszkody wynikające ze wspomnianego już sporu o tak zwane orientacje. Było mianowicie tak, że Piłsudski, opowiadając się po stronie Austro-Węgier, nie mógł jednak liczyć na wsparcie krakowskiej frakcji Stronnictwa Prawicy Narodowej i Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, czyli tych polskich ugrupowań politycznych, które, znajdując się u steru autonomicznych władz galicyjskich, wysuwały jednocześnie program lojalności wobec monarchii Habsburgów. Jako zdecydowani przeciwnicy militarnych dążeń Piłsudskiego występowały natomiast stronnictwa orientacji prorosyjskiej, a swoje stanowisko w sprawach związanych z podjęciem zbrojnej walki o niepodległość uzewnętrzniali za pośrednictwem

Rady Narodowej<sup>73</sup>. RN funkcjonowała w Galicji od 1906 roku. Początkowo występowała głównie jako organizator współdziałania polskich ugrupowań politycznych podczas posiedzeń parlamentarnych. Na czoło Rady wysunął się Tadeusz Cieński, zamożny ziemianin, posiadacz Zaleszczyk i kilku dobrze prosperujących majątków, usytuowanych w galicyjskiej części Podola, między innymi w Pieniakach, czyli na pograniczu podolsko-wołyńskim<sup>74</sup>.

Pod kierownictwem Cieńskiego Rada zwiększała stopniowo sferę swojej aktywności i zaczynała się przeobrażać w ośrodek pracy ogólnonarodowej. Na przełomie lat 1912 i 1913 zbliżyła się wyraźnie do Ligi Narodowej i zacieśniła kontakty najpierw z jej kierownictwem, zaś niebawem z uzależnionymi od niego kołami politycznymi pozostałych zaborów. Tadeusz Cieński przyczynił się również do utworzenia polskich biur prasowych poza granicami kraju<sup>75</sup>. Funkcjonowały one pod kierunkiem polskich agentów dyplomatycznych: Kazimierza Woźnickiego w Paryżu, doktora Macieja Loreta w Rzymie i doktora Józefa Hieronima Rettingera w Londynie. Biura te podejmowały działalność mającą na celu wydobycie sprawy polskiej z zapomnienia, które zaznaczyło się po klęsce powstania styczniowego i utrwaliło po wojnie prusko-francuskiej 1870 roku. Chodziło też o prostowanie fałszerstw dotyczących Polski i Polaków, a rozpowszechnianych przez zaborców i wrogów narodu polskiego<sup>76</sup>.

W ostatnim kwartale 1912 roku Rada Narodowa zaczęła też okazywać duże zainteresowanie dla działań politycznych amerykańskiej Polonii. Znalazło to swój wyraz w liście przesłanym przez Cieńskiego do amerykańskich środowisk polonijnych. Zapewniał w nim, że Rada Narodowa podejmuje gruntowne rozważania w sprawach związanych z aktualną sytuacją międzynarodową i koncentruje uwagę na kwestiach dotyczących stanowiska, jakie naród polski powinien zająć w razie wybuchu między mocarstwami rozbiorowymi oczekiwanego już powszechnie konfliktu zbrojnego. Ostrzegał ponadto, że byłoby „błędem straszliwym”, gdyby społeczeństwo polskie miało

---

<sup>73</sup> W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 331 i n.; M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*. Przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył A. Galos, Wrocław 1957, s. 133; A. Garlicki, *Geneza Legionów...*, s. 74; J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci...*, s. 108; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1989, s. 233; M. Wrzosek, *Prześladowanie Tadeusza Cieńskiego przez austriacką policję podczas pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć”, Warszawa 1999, Rocznik VI, nr 1 (14), s. 28.

<sup>74</sup> M. Wrzosek, *Prześladowanie Tadeusza Cieńskiego...*, s. 29.

<sup>75</sup> S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 672.

<sup>76</sup> M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1927, s. 290 i n.

zaniedbać się w poczynaniach na rzecz zjednoczenia. Zapowiadał więc, że Rada Narodowa obejmie naczelne kierownictwo działań na rzecz zespolenia sił narodowych i w tym celu powoła **specjalny komitet** „jednoczący przedstawicieli wszystkich ważniejszych organizacji pracy narodowej bez względu na ich odcienie polityczne i społeczne”<sup>77</sup>.

Zapowiedź dotycząca powołania specjalnego komitetu była oparta na uchwale podjętej przez Radę Narodową 14 listopada 1912 roku, a także na mandacie wynikającym z rezolucji powziętej 6 grudnia tegoż roku przez Koło Polskie, obejmujące posłów do austriackiego parlamentu. Listopadowa uchwała zawierała ponadto deklarację, że Rada Narodowa „[...] Dążyć będzie do zapobieżenia rozbięciu i działaniu w rozbieżnych kierunkach, a [także – M.W.] do wytworzenia tężyzny narodowej i pogłębiania wśród najszerszych warstw polskiego społeczeństwa zrozumienia naszych zadań”<sup>78</sup>. W przytoczonym fragmencie uchwały chodziło o powołanie odpowiedniego organu wykonawczego Rady Narodowej i do powołania takiego organu rzeczywiście doszło. Był to Komitet Obywatelski. Wykaz tych, którzy mieli uczestniczyć w pierwszym jego posiedzeniu, obejmuje nazwiska 66 osób, w tym 17 działaczy Ligi Narodowej<sup>79</sup>. Lista zaproszonych na posiedzenie mogła zawierać co najmniej tyle samo narodowych demokratów i „podolaków”. Pierwsze posiedzenie Komitetu Obywatelskiego odbyło się pod kierownictwem prezesa Cieńskiego 19 stycznia 1913 roku<sup>80</sup>.

Rada Narodowa, wspierana autorytetem Komitetu Obywatelskiego, zwracała się z propozycją współdziałania do różnych polskich czynników politycznych. Nie pominęła również KTSSN, bo usiłowała zneutralizować środowisko stanowiące główną podporę działań Piłsudskiego. Z wypowiedzi Witolda Jodki-Narkiewicza, który był bliskim współpracownikiem Komendanta, wynika, że członkowie Komisji widzieli możliwość współdziałania tylko wówczas, gdy Rada Narodowa zaakceptuje podjęcie „akcji czynnej”, czyli rzeczywiste przygotowania do walki zbrojnej o niepodległość, a sama zajmie się jednocześnie działalnością pomocniczą na rzecz polskiego czynu zbrojnego. Próba uzgodnienia zasad współdziałania była podejmowana

<sup>77</sup> M. Wrzosek, *Związek Sokolów Polskich w Ameryce...*, s. 41 i n.; List Tadeusza Cieńskiego do amerykańskich środowisk polonijnych, publ. „Dziennik Chicagowski” nr 306, z 28 grudnia 1912 roku.

<sup>78</sup> A. Garlicki, *Geneza Legionów...*, s. 75.

<sup>79</sup> Spis członków Ligi Narodowej, publ. Stanisław Kozicki, op. cit., s. 569 i n.

<sup>80</sup> A. Garlicki, *Geneza Legionów...*, s. 81.

podczas konferencji zorganizowanej 2 marca 1913 roku we Lwowie, ale nie przyniosła wyników, ponieważ przedstawiciele KTSSN domagali się ponadto, aby Rada Narodowa określiła swój stosunek do Rosji w publicznym oświadczeniu<sup>81</sup>. Rada nie mogła się zgodzić na złożenie takiego oświadczenia, ponieważ kolidowało to z podstawowymi zasadami programowymi Ligi Narodowej i z ostatnimi uzgodnieniami czołowych członków tej tajnej, trójzaborowej organizacji polskiej, którzy przybyli do pałacu Cieńskiego w Pieniakach pod Brodami. To spotkanie trwało od 15 do 19 września 1912 roku. W toku obrad zabór austriacki oprócz Tadeusza Cieńskiego oraz jego szwagra Witolda Czartoryskiego reprezentowali Stanisław Głąbiński, Włodzimierz Kozłowski, Józef Milewski, Franciszek Stefczyk i Stanisław Stroński; Kongresówkę Roman Dmowski, Ludwik Górski i Jan Stecki; zabór pruski Wojciech Trąpczczyński, Adam Żółtowski i Władysław Seyda; tak zwane ziemie zabrane, czyli dawne kresowe obszary Rzeczypospolitej Władysław Żukowski, Joachim Bartoszewicz, Aleksander Chomiński i Antoni Czerwiński. Protokół obrad, sporządzony przez sekretarza Ligi Narodowej Stanisława Węclowskiego, zawierał ustalenia co do tego, jak zdaniem członków Ligi Narodowej, powinien zachować się naród polski w razie wybuchu wielkiej wojny między mocarstwami rozbiorowymi<sup>82</sup>. Uzgodniono zwłaszcza, że nie należy dopuścić do zbrojnego wystąpienia Polaków po stronie Austro-Węgier, sprzymierzonych z najgroźniejszym wówczas wrogiem narodu polskiego, czyli z cesarstwem niemieckim. Członkowie Rady Narodowej trzymali się ściśle tych ustaleń i podczas rozmów z przedstawicielami KTSSN nie godzili się na żadne ustępstwa. W konsekwencji nie doszło do żadnych uzgodnień. Kontynuacja rozmów dotyczących współdziałania nie miała więc sensu, a ponadto wydawało się, że dążenie do współdziałania nie jest sprawą pilną, ponieważ nastąpił pozorny zanik perspektywy rychłego wybuchu wielkiej wojny. W poczynaniach polskich środowisk politycznych zaznaczył się natomiast częściowy zastój i utrzymywał się w istocie aż do trzeciej dekady lipca 1914 roku.

Jesienią 1913 roku członkowie KTSSN zwątpili również w możliwość rychłego wybuchu europejskiego konfliktu zbrojnego i uznali, że nie wyłoni się szansa powołania rządu narodowego. W związku z tym doszli do wniosku, że Komisję należy traktować jako organ stały i od 30 listopada występowała już jako Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN).

---

<sup>81</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>82</sup> J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966, s. 37.

Wiosną 1914 roku w przemianowanej Komisji nastąpiły poważne wewnętrzne tarcia, bo z udziału w jej pracach wycofali się przedstawiciele ugrupowań niepodległościowych Królestwa Polskiego. Z jej składu osobowego wycofało się także kierownictwo drużyn strzeleckich, bo doszło do wniosku, że podział funduszków Polskiego Skarbu Wojskowego jest dla drużyn strzeleckich niekorzystny. Doprowadziło to również do rozluźnienia powiązań organizacyjnych między bratnimi organizacjami strzeleckimi. Utrzymywało się tylko współdziałanie w zakresie szkolenia i przetrwało aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Od 1912 roku zaznaczała się natomiast znacznie szybsza rozbudowa poszczególnych polskich organizacji wojskowych. Członkowie ZWC odnowili dawne kontakty z działaczami PPS w Królestwie Polskim i były tam tworzone załączki tajnych grup wojskowych prawie we wszystkich większych miastach. Trudne warunki konspiracji, a także obojętna postawa ogółu społeczeństwa, sprawiły jednak, że te grupy, najczęściej kilku- lub kilkunastuosobowe, nie mogły przekształcić się w większe oddziały. Skupiała się w nich głównie młodzież inteligenckiego pochodzenia, a szkolenie wojskowe odbywało się według wzorów, które z Galicji przynosili instruktorzy wydelegowani przez ZWC.

Podobna działalność organizacyjna została zainicjowana również na obszarach litewskich, białoruskich, ukraińskich i w Rosji. W jej wyniku powstały drobne zakonspirowane grupy ZWC między innymi w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Dorpacie, Rydze, Moskwie, Charkowie, Białej Cerkwi, Żytomierzu i Odessie. Najsilniejszy rozwój ZWC zaznaczył się jednak w Petersburgu, gdzie instruktorem był Julian Stachiewicz. O pomyślnym rozwoju ZWC w Kijowie zdecydowała natomiast ofiarność Józefa Bromirskiego. Na całym obszarze imperium rosyjskiego do konspiracyjnych grup ZWC należało łącznie kilkuset członków. Trzon organizacji stanowiły zatem nadal galicyjskie związki strzeleckie. W marcu 1914 roku miały one 6449 członków, z tego 3682 w okręgu krakowskim, 1131 w rzeszowskim i 1274 w lwowskim, a ponadto 362 w tak zwanym okręgu zagranicznym. Tempo dalszego rozwoju związków strzeleckich było jednak dość znaczne i w czerwcu 1914 roku miały one 7239 członków<sup>83</sup>.

Poważny rozwój w latach 1912–1914 osiągnęły także drużyny strzeleckie. W tym okresie pojawiły się drużyny w nowych okręgach: zachodnioeuro-

---

<sup>83</sup> J. Stachiewicz, *Polskie plany mobilizacyjne przed wojną światową*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, lipiec – grudzień, s. 21.

pejskim, poznańsko-pomorskim, ukraińskim i amerykańskim. Do czerwca 1914 roku drużyny strzeleckie miały łącznie około 5060 członków. W następnych miesiącach drużyny strzeleckie powiększyły swoje stany osobowe i miały ogółem ponad 6 tysięcy członków. Znaczne uzupełnienie stanu osobowego drużyny strzeleckie mogły uzyskać ponadto z organizacji harcerskich, które zrzeszały już około 4 tysięcy skautów, mających podstawowe wykształcenie wojskowe. Z drużynami strzeleckimi były związane także oddziały założonego jesienią 1912 roku Związku Drużyn Podhalańskich, skupiającego górali z rejonu Podhala<sup>84</sup>.

Rozbudowie polskich organizacji strzeleckich towarzyszył proces ujednoczenia ich działalności. Obie organizacje, związki i drużyny strzeleckie, wprowadziły jednakowe umundurowanie. Składały się na nie płaszcz i mundury z szarego sukna oraz czapki maciejówki. Strzelcy i drużyniacy fundowali sobie umundurowanie na koszt własny. Odbywało się to początkowo indywidualnie, a od połowy 1913 roku za pośrednictwem okręgowych komisji dostaw, które w związkach i drużynach strzeleckich działały na tych samych zasadach, ale całkowicie niezależnie. Te komisje dostaw stanowiły skromny załączek służb intendentury przyszłego wojska polskiego. Za ich pośrednictwem zaopatrywano się również w broń. Nabywano ją bądź w lwowskiej firmie „Dzikowski”, bądź wprost z magazynów wojskowych, częstokroć nielegalnie. Broń tę stanowiły rewolwery oraz wielostrzałowe karabiny typu „Mannlicher” i przestarzałe jednostrzałowe karabiny konstrukcji Józefa Werndla. Służby wyposażenia i uzbrojenia obu organizacji działały w niezwykle trudnych warunkach, głównie z powodu niedostatków finansowych. W związkach strzeleckich, wyposażonych przed wybuchem pierwszej wojny tylko w 412 karabinów różnych typów, pełne umundurowanie miało zaledwie 30–40 procent członków. W drużynach strzeleckich ilość karabinów była nieco większa. Konieczność zastosowania w związkach i drużynach strzeleckich zbiorowego żywienia podczas ćwiczeń polowych doprowadziła do ukształtowania się załączków polskiej prowiantury wojskowej. Istniały również zaczątki służby sanitarnej, pełnionej przez członkinie żeńskich oddziałów strzeleckich.

Akcję szkolenia wojskowego zaczęła najwcześniej ZWC. Członkowie tego związku w roku szkoleniowym 1908/1909, stosując się do zasad pełnej konspiracji, opanowywali podstawowe umiejętności z zakresu musztry i nauki o broni. W następnym roku szkolenie było prowadzone metodą sa-

---

<sup>84</sup> H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 735.



mokształcenia i obejmowało dziedzinę taktyki wojskowej. Proces nauczania kończył się egzaminem, a potem przyznaniem stopnia podchorążego. Dalsze szkolenie odbywało się na wyższym kursie oficerskim. Podstawy szkolenia były oparte początkowo częściowo na zasadach zawartych w instrukcjach Organizacji Bojowej PPS, a głównie na regulaminach armii austro-węgierskiej. Od 1911 roku użytkowano już jednak regulaminy własne, wydawane drukiem.

Szkoleniem kadr wojskowych zajmował się również wspomniany wcześniej Polski Związek Wojskowy. Do realizacji tego zadania została dostosowana jego struktura wewnętrzna. Członków Związku, w zależności od ich predyspozycji umysłowych i fizycznych, kierowano na kursy oficerskie albo do szkoły podchorążych. Szkolenie odbywało się w warunkach ścisłej konspiracji. Prowadzili je oficerowie rezerwy w ośmioosobowych zastępach, które stanowiły mniejsze niż plutony ogniwo organizacyjne. Materiał szkoleniowy czerpano z regulaminów wydawanych w latach 1907–1908 przez Wydział Bojowy PPS. Przystąpiono również do opracowywania regulaminów własnych. W czerwcu 1910 roku został wydrukowany pierwszy nowoczesny polski regulamin musztry, wzorowany częściowo pod względem terminologii na regulaminach polskich z lat 1831 i 1863. Program szkolenia obejmował pouczenia dotyczące zasad musztry, walki ogniowej, terenoznawstwa i taktyki na szczeblu plutonu, kompanii i batalionu.

W 1909 roku sztab Polskiego Związku Wojskowego przystąpił do tworzenia żeńskich oddziałów służby pomocniczej oraz rekruckich oddziałów ćwiczebnych, obejmujących młodzież męską szkół średnich. Zajęcia szkoleniowe prowadzono w pomieszczeniach udostępnianych przez lokalne organizacje „Sokoła”. Po przekształceniu Związku na Armię Polską nastąpiła dalsza intensyfikacja szkolenia. Rozszerzono również jego zakres i uwzględniono w nim umiejętność czytania map wojskowych oraz służbę zwiadowczą.

W połowie 1913 roku znaczne postępy poczyniła już militaryzacja „Sokoła” galicyjskiego. Wyrazem tego był zaawansowany poziom szkolenia wojskowego. Jego proces opierał się głównie na podręcznikach i regulaminach stosowanych w armii austro-węgierskiej. Istotną rolę w procesie szkolenia odegrał specjalny ośmiotygodniowy kurs dla kandydatów na instruktorów, którzy mieli potem szkolić szeregowych członków PDSok.

Kontrola postępów szkolenia odbywała się podczas ogólnozwiązkowego zlotu sokołów, zwołanego do Lwowa na 6 lipca 1913 roku z udziałem 6600 pieszych i 56 konnych druhów PDSok., a także 800 harcerzy umundurowanych w przepisowy sposób. Po lwowskim zlocie sokołów galicyjskich Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” zarządził utworzenie kursów

podoficerskich i oficerskich w poszczególnych okręgach. Nadzór nad tą akcją, realizowaną jednak w sposób doraźny, głównie przy udziale instruktorów wyszkolonych w armii austro-węgierskiej, sprawował druż major Albinowski, powołany 13 lipca 1913 roku na stanowisko instruktora ogólnozwiązkowego. Funkcje instruktorów okręgowych pełnili zaś emerytowani oficerowie armii austro-węgierskiej, pułkownicy Zygmunt Zieliński i Aureli Urbański w Krakowie, pułkownik Fiałkowski, major Albinowski i kapitan Haller we Lwowie, Włodzimierz Świątkiewicz w Stanisławowie, Alfred Hamburger w Kołomyi, Józef Hinzinger w Przemyśle i doktor Józef Borowiec w Rzeszowie. Egzaminacje kwalifikacyjne nastąpiły po zakończeniu kursów i wykazały poziom przeprowadzonego szkolenia.

Po zakończeniu akcji doraźnej rozpoczęło się systematyczne szkolenie wojskowe członków PDSok. Program tego szkolenia obejmował musztrę, strzelanie, naukę o broni i czytaniu map wojskowych, terenoznawstwo, sygnalizację, podstawowe informacje o strukturze armii rosyjskiej i austro-węgierskiej, regulamin służby wewnętrznej i polowej oraz zasadnicze wiadomości o pomocy sanitarnej. Proces szkolenia, opartego na tak obszernym programie, rozwijał się pod kierunkiem pułkownika Fiałkowskiego, który 24 lutego 1914 roku został powołany na stanowisko instruktora związkowego po majorze Albinowskim. Istotną rolę odgrywał nadal także inspektor Haller. W wyniku prowadzonych działań organizacyjno-wojskowych utworzono w Galicji około 150 PDSok, które miały w swych szeregach prawie 7 tysięcy druhow<sup>85</sup>.

Zjazd delegatów galicyjskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, zorganizowany 19 października 1913 roku, uchwalił wprowadzenie jednolitego umundurowania dla wszystkich członków PDSok. Znaczne zasoby finansowe, jakimi Towarzystwo dysponowało, pozwoliły również na niezłe wyposażenie w broń. Każde gniazdo zakupiło przepisową ilość karabinów Manlichera, a także broni starszego typu. Duże zużycie amunicji świadczyło o intensyfikacji procesu szkolenia strzeleckiego.

W latach 1912–1914 nastąpiła również znaczna rozbudowa Drużyn Bartoszowych, w których został położony także większy nacisk na szkolenie wojskowe, co sprawiło, że te wiejskie zrzeszenia zaczęły się przekształcać w organizacje mające coraz bardziej wojskowy charakter. Militarną działalnością Drużyn Bartoszowych kierował nadal Wydział Wojskowy. Na jego

---

<sup>85</sup> W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe w przededniu wojny światowej*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 4, s. 51; J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, s. 233.

czele stał wciąż Śmigieński, ale faktyczne kierownictwo sprawował Paślowski. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej na obszarach Galicji i Bukowiny było już 285 drużyn, które miały w swych szeregach ponad 10 tysięcy członków wyszkolonych pod względem wojskowym. Pod względem uzbrojenia i wyposażenia sytuacja Drużyn Bartoszkowych prezentowała się natomiast niekorzystnie<sup>86</sup>.

Militarna aktywność polskich organizacji wojskowych miała istotne znaczenie, ale w sprawach dotyczących zbrojnego wystąpienia Polaków podczas przewidywanej wojny, pomimo zapału okazywanego przez młodzież, utrzymywała się głęboka rozbieżność stanowisk. Do takiego wystąpienia w sposób zdecydowany zdążył natomiast Piłsudski, jednak w obmyślonym planie mobilizacyjnym uwzględnił tylko siły związków i drużyn strzeleckich, ponieważ PDSok i Drużyny Bartoszkowe nie uznawały jego autorytetu. Liczył się ponadto z tym, że z chwilą wybuchu wojny znaczna liczba strzelców i drużyniaków zostanie powołana do armii austro-węgierskiej. Nie mógł się więc spodziewać, że nastąpi ich kompletne stawiennictwo w wyznaczonych punktach koncentracji. Przewidział zatem utworzenie tylko 20 kompanii wojskowych, w tym 12 wystawionych przez związki strzeleckie i 8 przez drużyny strzeleckie. Zakładał ponadto, że te kompanie, potraktowane jako pododdziały kadrowe, obejmujące na początku tylko po 64 żołnierzy (5 oficerów, 22 podoficerów i 37 szeregowców), zostaną powiększone dopiero po napływie uzupełnień i jako pododdziały typowe będą występować w sile 168 żołnierzy<sup>87</sup>.

## **The activity of Poles and Polish military movement before the outbreak of the World War I (1908–1914)**

### **Summary**

The article has been devoted to Polish military preparations at the time of increased tensions in international relations and precipitated outbreak of a serious military conflict. These tensions were escalating among main European countries at the turn of the first and second decade of the 20th century. They aroused hope as to the possible appearance of a chance to resolve the Polish cause. In the background, however, a noted dispute about the so called orientations erupted, that is whether it was advisable to side with Russia or Austria–Hungary in case of a serious military conflict between the occupants hoping that the Austrian–Polish solution of the Polish cause would take effect. Roman Dmowski's advocates

---

<sup>86</sup> *Drużyny Bartoszkowe...*, s. 74.

<sup>87</sup> J. Stachiewicz, *Polskie plany mobilizacyjne...*, s. 31.

opted for Russia in this conflict and they supported his concepts in all partitions. Whereas the active group of Polish political activists in Galicia opted for siding Austria–Hungary. They mostly represented a Cracovian fraction of the Stronnictwo Prawicy Narodowej (National Right Wing Association), (so called “stańcyzcy”) and Polskie Stronnictwo Demokratyczne (Polish Democratic Party). Joseph Piłsudski partly opted for this orientation too, who, however, was most of all an advocate of armed struggle for independence. He also believed in the necessity to cooperate with Austrian secret service because armed struggle required funds and military equipment. He came by a possibility of such cooperation in 1908 when Polish underground Związek Walki Czynnej (Union for Armed Struggle) had already existed. Next, he was granted permission by the Austrian authorities to set up open small arms organizations. Almost simultaneously, Polish students in Galicia started to conduct an organizational-military activity, which first led to the formation of the underground organization operating as “Armia Polska” (Polish Army), and then to the formation of Polskie Drużyny Strzeleckie (Polish Rifle Squads). This article also discusses military actions of Towarzystwo Gimnastyczne “Sokół” (Gymnastic Society “Falcon”) and Drużyny Bartoszwowe (Bartosz Squads). In result of the preparations taken up by the Polish military organizations it was later possible to set up the Polish Legions after the outbreak of the World War I. Moreover, the author of this article has devoted a great deal of attention to the polemic with Ryszard Świątek’s arguments included in the book entitled “Lodowa Ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918, Cracow, 1998” (Ice Wall. Secrets of Joseph Piłsudski’s politics 1904–1918). This polemic mostly refers to the fact that R. Świątek presents his arguments too glaringly and distorts the events connected with armed struggle for Poland’s independence.

### **Активность поляков и польское военное движение до начала первой мировой войны (1908–1914)**

#### **Резюме**

Статья посвящается польской военной подготовке в тот период, когда усилилось напряжение в международных отношениях и предвещало начало серьезного вооруженного конфликта. Это напряжение увеличивалось между главными европейскими государствами на переломе первой и второй декады XX ст. Оно возбуждало надежду на появление шанса каким-то образом решить польский вопрос. Однако на фоне этой надежды возник громкий спор за так называемые ориентации, это значит за то, необходимо ли стать в случае серьезного вооруженного конфликта между аннексирующими государствами на стороне России, или же на стороне Австро-Венгрии, надеясь, что дойдет до австро-польского решения польского вопроса. В этом споре на сторону России становились сторонники Романа Дмовского, разделяющие его концепции во всех аннексированных землях. За Австро-Венгрией же высказывалась активная группа польских политических деятелей в Галиции. Они представляли, главным образом, краковскую фракцию Партии национальных правых

(так называемых станчиков) и Польскую демократическую партию. За этой ориентацией отчасти высказывался также Иосиф Пилсудский, который, однако, был прежде всего сторонником вооруженной борьбы за независимость. Он признавал также необходимость взаимодействия с австрийской военной разведкой, так как вооруженная борьба требовала финансовых средств и военного снабжения. Возможность такого взаимодействия он получил в 1908 г., когда существовал уже польский подпольный Союз активной борьбы. Затем он получил согласие австрийских властей создавать явные стрелковые союзы. Почти одновременно началась в Галиции организационно-военная деятельность польской студенческой молодежи. Это сначала привело к образованию подпольной организации, функционирующей как «Польская армия», а затем к созданию Польских стрелковых отрядов. В этой статье рассматриваются также военные действия Гимнастического товарищества «Сокол» и Бартошевых отрядов. В результате приготовлений, предпринимаемых польскими военными организациями, после начала первой мировой войны возникла возможность создать Польские легионы. Кроме этого, автор статьи много внимания уделяет полемике с рассуждениями Ришарда Свентка, содержащимися в книге под названием: «Ледяная стена. Секреты политики Иосифа Пилсудского 1904–1918, Краков, 1998». Эта полемика касается того, что Свентек представляет свои рассуждения слишком резко и искажает события, связанные с вооруженным выступлением за независимость Польши.